WYDANIE DLA WYBRZEŻA C Cena 3 złote

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok IV WARSZAWA, PIĄTEK, 9 MAJA 1947 R. Nr 125 (870)

Walka z drożyzną

Przednówek tegoroczny jest ciężki. Jest ciężki, bo zeszł. urodzaje były niewystarczające dla pokrycia konsumcji krajowej, a dostawy UNRRA już się kończą. Jest ciężki, bo surowa zima przyniosła dodatkowe komplikacje: opóźnienie transportów z zagranicy, straty w zakopcowanych kartoflach itd. itd.

Do tych koniecznych, nieuniknionych trudności dołącza się plaga spekulacji. Wczoraj omawialiśmy, na przykładzie cukru i zapałek, technikę, którą operuje spekulant. Ta technika sprowadza się do niezwykle prostej polityki pędzenia ceny w górę przy każdej sposobności. Jeśli w miejscowości X przez trzy dni zabraknie zapałek — zabraknie dlatego, bo, powiedzmy, wagon kolejowy, zawierający te zapałki, powędrował przez pomyłkę do miejscowości Y, to od razu stugębna plotka, planowo szerzona przez spekulantów, głosi: nie będzie zapałek. I ludzie kupują, kupują, kupują. Na zapas, na wszelki wypadek...

W wypadku zapałek sprawa jest stosunkowo prosta. W ciągu kilku dni można rzucić na rynek dodatkowe ich transporty. Poszkodowani są tylko ci—niestety ciągle jeszcze u nas liczni — naiwni, którzy dają się nabrać na takie plotki. Ale co w wypadkach innych, gdy towarów jest wprawdzie na rynku dosyć dla pokrycia normalnego zapotrzebowania, ale gdy nie ma rezerw, dostatecznych dla natychmiastowej interwencji w rozmiarach, przekraczających wszystkie normalne przewidywania? Wtedy, oczywista, sprawa przedstawia się inaczej. Wtedy ceny tylko bardzo powoli wracają do normy, wtedy haracz, który ściąga ze społeczeństwa spekulant, jest bez porównania większy.

Właśnie ostatnio mamy szereg wypadków tego typu. Czy można ten stan rzeczy tolerować stale, bez sprzeciwu?

Wydaje się nam, że nie. Ustrój nasz nie jest skierowany przeciwko kołom prywatnej inicjatywy. Ustrój nasz przewiduje rozwój tej prywatnej inicjatywy na odcinkach, gdzie jest ona pożyteczna i niezbędna. Ale ustrój nasz jest ustrojem demokratycznym i kiedy wszyscy ponoszą ofiary, trudno, żeby jedna część społeczeństwa nie tylko uchylała się od udziału w tych ofiarach, ale nawet na nich jeszcze zarabiała.

A przecież właśnie to zjawisko występuje w tej chwili w handlu. Robotnicy i pracownicy umysłowi rezygnują z podwyżki obecnych, niewystarczających przecież płac, gdyż wiedzą, że na więcej państwo nie stać, że trzeba przebiedować, ażeby odbudować kraj i założyć trwałe fundamenty dobrobytu mas ludowych. A tymczasem handel prywatny niejednokrotnie podnosi ceny w sposób nieusprawiedliwiony żadną normalną, uczciwą kalkulacją.

Trzeba z tym skończyć.

Tow. min. Minc zapowiedział wniesienie na jedno z najbliższych posiedzeń Sejmu ustawy o kontroli cen w handlu detalicznym. Trzeba, żeby ustawa taka została jak najszybciej uchwalona i aby dawała ona społeczeństwu rękojmię skutecznej kontroli nad kalkulacją cen. Trzeba także, aby ta kontrola rozporządzała odpowiednimi sankcjami wobec tych, którzy usiłują zarabiać na trudnościach, przeżywanych przez cały naród. Najlepiej byłoby, żeby tę karną stronę przejęła Komisja Specjalna, która już dała przecież praktyczne dowody swej sprawności.

Spekulacja musi być okiełznana. I to gruntownie.

Akcja oszczędnościowa w przemyśle

przeprowadzana jest zgodnie z obowiązującymi przepisami

Komunikat Min. Przemysłu i Handlu

Ministerstwo Przemysłu i Handlu ogłosiło następujący komunikat:

W numerze 122 pisma „Robotnik" z dnia 7 maja br. ukazał się artykuł podpisany przez obywatela Adama Kuryłowicza, zawierający szereg nieuzasadnionych zarzutów pod adresem wydziałów personalnych zakładów i przedsiębiorstw przemysłowych. W związku z tym artykułem Ministerstwo Przemysłu i Handlu uważa za niezbędne stwierdzić:

1) Wydziały Personalne istnieją po to, aby ułatwić pracę dyrektora przy organizowaniu zakładów pracy i samej pracy w tym zakładzie. Do obowiązków Wydziałów Personalnych należy m. in.:

a) wyszukiwanie i dobór ludzi do pracy,
b) łącznie z dyrektorem — odpowiednie rozstawienie i wykorzystanie pracowników,
c) łącznie z dyrektorem — opiniowanie pracowników,
d) wysuwanie zdolnych robotników na stanowiska kierownicze, kierowanie ich do szkół i na kursa oraz opiekę nad wysuniętymi.

Sprawę obowiązków oraz kompetencji Wydziałów Personalnych szczegółowo regulują: zarządzenie ministra przemysłu z dnia 1.6.1945 r. oraz zarządzenia wykonawcze i instrukcje z dnia 1.6.1945 r., 1.7.1945 r. oraz z dnia 15.2.1946 r.

Instrukcje te regulują również, zgodnie z dekretem o Radach Zakładowych, zakres współpracy Wydziałów Personalnych z Radami Zakładowymi przy przyjmowaniu i zwalnianiu pracowników, nie mianowanych przez wyższe instancje, przy wysuwaniu robotników na kierownicze stanowiska oraz przy doborze uczniów do szkół przemysłowych.

2 W ciągu dwuletniej swej pracy, **Wydziały Personalne wykonały wielką pracę współorganizowania zakładów przemysłowych oraz przez wysunięcie około 8.000 robotników na kierownicze stanowiska, uzupełniły i zdemokratyzowały nasze kierownicze kadry techniczne.**

Praca ta miała decydujące znaczenie również przy szybkim uruchomieniu przemysłu Ziem Odzyskanych oraz repolonizacji tych obszarów. Przy czynnej i ofiarnej pracy Wydziałów Personalnych, zdołano stworzyć nowe poważne szkolnictwo przemysłowe, w którym kształci się ponad 40.000 robotników i dzieci robotniczych.

3) Wszystkim i wszędzie znany jest fakt, że fachowcy, technicy i inżynierowie, majstrowie i robotnicy, nie bacząc na trudne powojenne warunki, **mają w przemyśle państwowym możność pełnego rozwoju swej inicjatywy, pomysłowości i wynalazczości, oraz mają dostęp do wszystkich, nawet najwyższych stanowisk.** Toteż wśród całego aparatu kierowniczego w Ministerstwie Przemysłu i Handlu oraz wśród wysuniętych na kierownicze stanowiska, większość stanowią bezpartyjni fachowcy.

Bezpartyjni fachowcy, pracujący na wszystkich stanowiskach w przemyśle znajdują dostateczne oparcie i poparcie w całym aparacie Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

4) Zadaniem 3-letniego Planu Gospodarczego jest wzmożenie produkcji, w wyniku wzrostu wydajności i usprawnienia organizacji. Elementarnym warunkiem zrealizowania wymienionych założeń jest nieprzekraczanie granicy planowanego zatrudnienia. Celem zlikwidowania istniejących przerostów Ministerstwo Przemysłu i Handlu zarządziło:

a) dokładne przeanalizowanie faktycznego stanu zatrudnienia w porównaniu z planowanym,

b) likwidację przerostów, w szczególności w działach niezwiązanych bezpośrednio z produkcją,

c) przesunięcie pracowników wykwalifikowanych, zatrudnionych w działach gospodarczych, do działów produkcyjnych.

d) ograniczenie etatów pracowników gospodarczych (stołów i, straże itp).

W myśl tego zarządzenia nadwyżka siły roboczej przerzucona ma być do działów produkcyjnych innych zakładów, w szczególności do zakładów na Ziemiach Odzyskanych, a przy likwidacji przerostów w trybie zwolnień należy brać pod uwagę kwalifikacje, momenty socjalne, posiadanie ubocznego źródła utrzymania itp. Realizacja zwolnień i przesunięć odbywać się musi w porozumieniu z Radami Zakładowymi, związkami zawodowymi i Urzędami Zatrudnienia.

5) Artykuł ob. Kuryłowicza usiłuje wywołać wrażenie, jakoby zwolnienia w przemyśle państwowym miały charakter masowych redukcji.

W związku z tym Ministerstwo Przemysłu i Handlu stwierdza, że plan przesunięć wewnątrz zakładu pracy, względnie danej gałęzi przemysłu, przesunięć w porozumieniu z Urzędami Zatrudnienia, oraz zwolnień z pracy łącznie obejmuje około 30.000 zatrudnionych, z tego do 1 maja 1947 r. przeniesiono względnie zwolniono około 7.000 osób w stosunku do z górą miliona zatrudnionych w przedsiębiorstwach, objętych kontrolą Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

6) **Przy przeprowadzaniu zwolnień motywy polityczne nie mogą odgrywać i nie odgrywają faktycznie żadnej roli.** Dlatego Ministerstwo Przemysłu i Handlu odrzuca kategorycznie zawarte w artykule ob. Kuryłowicza insynuacje o rzekomym kierowaniu się przy ustalaniu osób do zwolnienia motywami przynależności partyjnej.

7) Przy szerokim zakresie akcji oszczędnościowej, zdarzać się mogą w poszczególnych wypadkach przekroczenia kompetencji i przewinienia służbowe ze strony władz przemysłowych, w tej liczbie ze strony Wydziałów Personalnych. Nie było i nie ma jednak faktów, któreby wskazywały, że organa Ministerstwa Przemysłu i Handlu tolerowały takie przekroczenia i nie wyciągały z nich odpowiednich konsekwencji. **Wprost przeciwnie, istnieją dowody daleko posuniętych radykalnych środków, stosowanych przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu w takich wypadkach.**

Doniosłość akcji usprawnienia przemysłu, doniosłość przeprowadzanej w obecnej chwili akcji oszczędnościowej, oraz znaczenie i korzyści tej kampanii dla Państwa i klasy robotniczej, nie wymagają uzasadnień. Co najmniej więc dziwnym wydaje się atak, skierowany przeciwko władzom i osobom, które w sposób zdecydowany i energiczny przystąpiły do tej akcji.

—«o»—

WRZENIE W HISZPANII WZRASTA

Wielkie demonstracje przeciw dyktaturze Franco

Zgodny front całego narodu w walce z faszyzmem

LONDYN, 7.5 (PAP). Według ostatnich doniesień z Bilbao, gdzie 20.000 robotników zastrajkowało, do strajkujących przyłączyło się jeszcze około 5.000 robotników w przemyśle budowlanym i transportowym. W niektórych dokach strajk się rozszerzył.

Według pewnych informacji strajk 1 maja był starannie przygotowywany od dłuższego czasu przez nacjonalistów baskijskich, komunistów, socjalistów i anarchistów.

PARYŻ, 7.5 (PAP). Kierownik delegacji Basków, Jose Aguirre, oświadczył hiszpańskiemu rządowi republikańskiemu w Paryżu, że przeszło 30 tysięcy robotników baskijskich, zatrudnionych w przemyśle, znajduje się w liczbie 60 tysięcy Hiszpanów, którzy porzucili pracę w dniu 1 maja na znak protestu przeciwko ustrojowi gen. Franco. Aguirre stwierdził, że po raz pierwszy w historii ruchu oporu przeciwko gen. Franco, zorganizowano demonstrację na tak wielką skalę i dodał, że 75 proc. robotników przemysłowych połączyło się w dniu 1 maja, aby zaprotestować przeciwko reżimowi Franco.

Aguirre pozostaje w stałym kontakcie z baskijskimi organizacjami podziemnymi.

Po demonstracji, w dniu 1 maja władze gen. Franco, nakazały usunięcie 15 tysięcy robotników, którzy brali udział w manifestacji oraz uwęziły kilkuset robotników, jak również wielu właścicieli fabryk, nie chcących ujawnić nazwisk organizatorów strajku.

SARAGOSSA, 7.5 (Obsł. wł.). Na Plaza Espanola, jednym z największych i najbardziej ruchliwych placów Saragossy, stolicy prowincji Aragony, rozrzucone zostały ulotki antyfaszystowskie. Śledztwo wykazało, że ulotki rozrzucone zostały przy pomocy pomysłowych bomb zegarowych, rozmieszczonych na dachach domów, otaczających plac. Policja przeprowadziła szereg aresztowań.

PARYŻ, 7.5 (PAP). Według doniesień prasowych z Madrytu na murach domów, rozlepiono ulotki, wzywające robotników do organizowania się, celem wzmocnienia walki w obronie własnych interesów. Ulotki zostały wydane przez generalny związek robotników.

PARYŻ, 7.5 (PAP). Donoszą z pogranicza francusko-hiszpańskiego, że grupa partyzantów dokonała śmiałego ataku na ukazujący się w San Sebastian dziennik frankistowski „La Voz de Espana". Zniszczono szereg maszyn drukarskich, w wyniku czego dziennik nie ukazywał się przez szereg dni.

PARYŻ, 7.5 (PAP). Według doniesienia hiszpańskiej agencji republikańskiej, władze frankistowskie internowały 7 tys. osób, wywodzących się z kół republikańskich pod zarzutem antyrządowej działalności. Celem tej akcji jest sparaliżowanie ruchu republikańskiego w Hiszpanii, w momencie prowadzonych przez falangistów i monarchistów rozmów w sprawie przywrócenia monarchii.

PARYŻ, 7.5 (PAP). Jak donosi prasa francuska z Hiszpanii, rozstrzelano tam 6 osób, skazanych na karę śmierci za wystąpienia antyfrankistowskie.

Ambasador Michałowski u ministra Bevina

LONDYN, 7.5 (PAP). Minister Bevin przyjął ambasadora R. P. w Londynie Michałowskiego. Rozmowa dotyczyła aktualnych zagadnień polsko-brytyjskich.

Komunikat o zakończeniu repatriacji

ludności polskiej i ukraińskiej

(PAP). Dnia 7 maja br. ogłoszony został następujący komunikat:

Rząd Rzeczypospolitej Polskiej i Rząd Ukraińskiej SRR z zadowoleniem stwierdzają, że ewakuacja polskich obywateli z USRR do Polski i ukraińskiej ludności z terytorium Polski do USRR przeprowadzona na podstawie układu z dnia 9 września 1944 r. o wzajemnej ewakuacji polskich obywateli z Ukraińskiej SRR i ukraińskiej ludności z Polski, została zakończona w atmosferze wzajemnego zrozumienia.

W wyniku dwuletniej wspólnej pracy przy realizacji układu polscy obywatele zamieszkujący w USRR i ukraińska ludność, zamieszkująca w Polsce, uzyskały możność powrotu do swej ojczyzny.

Obecnie, kiedy prace ewakuacyjne zostały zakończone oba Rządy uważają, że przeprowadzona ewakuacja polskich obywateli z USRR i ukraińskiej ludności z Polski są dla obu stron ważnym czynnikiem, który będzie służył sprawie dalszego umocnienia przyjaźni, wzajemnego zrozumienia i współpracy między naszymi bratnimi narodami.

Z upoważnienia Rządu Rzeczypospolitej Polskiej protokół o zakończeniu ewakuacji polskich obywateli z terytorium Ukraińskiej SRR do Polski i ukraińskiej ludności z terytorium Polski do Ukraińskiej SRR podpisał wicepremier Rządu Rzeczypospolitej Polskiej, Antoni Korzycki.

Z upoważnienia Rządu Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej protokół o zakończeniu ewakuacji polskich obywateli z terytorium Ukraińskiej SRR do Polski i ukraińskiej ludności z terytorium Polski do Ukraińskiej SRR podpisał zastępca przewodniczącego Rady Ministrów Ukraińskiej SRR W. F. Starczenko.

Dnia 6 maja 1947 roku przy podpisaniu protokółu ze strony polskiej byli obecni: minister spraw zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej, Zygmunt Modzelewski, podsekretarz stanu Prezydium Rady Ministrów, Jakub Berman, wiceminister spraw zagranicznych dr Stanisław Leszczycki, wiceminister administracji publicznej, generalny pełnomocnik do spraw ewakuacji Władysław Wolski i wyżsi urzędnicy Prezydium Rady Ministrów oraz Ministerstwa Spraw Zagranicznych: A. Gubrynowicz, J. Zambrowicz, mgr. Filipowicz i inni.

Ze strony radzieckiej byli obecni: ambasador ZSRR w Polsce W. Z. Lebiediew, naczelnik komisji przy Radzie Ministrów Ukraińskiej SRR do spraw ewakuacji i przesiedlenia ukraińskiej i polskiej ludności I. P. Rusecki, główny upełnomocniony przedstawiciel Ukraińskiej SRR do spraw ewakuacji ukraińskiej ludności z terytorium Polski do Ukraińskiej SRR M. A. Romaszczenko, główny przedstawiciel Ukraińskiej SRR do spraw ewakuacji polskiej ludności z terytorium Ukraińskiej SRR do Polski A. A. Cokol, sekretarz delegacji Ukraińskiej SRR A. I. Maszkow.

Głosy prasy amerykańskiej

o stosunkach polsko-brytyjskich

NOWY JORK, 7.5 (PAP). — Prasa nowojorska daje bardzo obszerne sprawozdanie na temat decyzji rządu brytyjskiego ratyfikowania umowy finansowej polsko - brytyjskiej i oświadczenia Bevina w Izbie Gmin na ten temat. Wszystkie dzienniki twierdzą, że oznacza to porzucenie przez rząd brytyjski jego dotychczasowej polityki.

Korespondenci stwierdzają, że oświadczenie Bevina przyjęte zostało z powszechnym zadowoleniem w kołach Partii Pracy, podkreślając, że zadowolenie to było większe, niż z jakiegokolwiek innego oświadczenia Bevina, złożonego ostatnio.

Ambasador Winiewicz w Chicago

serdecznie witany przez Polonię Amerykańską

NOWY JORK, 7.5. (PAP). — W związku z uroczystościami trzeciomajowymi ambasador Winiewicz spędził trzy dni w Chicago. Po złożeniu wieńców przed pomnikami Kościuszki i Lincolna, ambasador polski przyjmowany był przez burmistrza miasta, Martina Kennellyego. W sobotę po południu odbyło się w hotelu przyjęcie na cześć ambasadora z udziałem ok. 500 osób, reprezentujących wszystkie odłamy Polonii chicagowskiej.

Ambasador Winiewicz złożył również wizytę sędziemu Jareckiemu, najbardziej szanowanej postaci Polonii chicagowskiej. Sędzia Jarecki przedstawił ambasadorowi swych współpracowników w sądzie chicagowskim, z których większość stanowią Amerykanie polskiego pochodzenia. W poniedziałek po południu ambasador Winiewicz był podejmowany śniadaniem przez prezesa Cosmopolitan National Bank. W śniadaniu wzięło udział 30 najpoważniejszych przedstawicieli kół gospodarczych Chicago. W dłuższym przemówieniu prezes Bukowski w imieniu zebranych wyraził serdeczne uczucia przedstawicieli amerykańskiego życia gospodarczego dla Polski.

Wizyta ambasadora Winiewicza była pierwszą wizytą przedstawiciela Polski po wojnie w tym największym środowisku Polonii amerykańskiej i odbiła się szerokim echem w prasie chicagowskiej.

Przeszło 2.145 milionów funtów

wynoszą długi międzynarodowe Anglii

LONDYN, 7.5 (PAP). — Minister skarbu Dalton w złożonym sprawozdaniu nad zadłużeniem Anglii zwrócił uwagę na stan zobowiązań wobec różnych krajów.

Największym wierzycielem Anglii są Indie, a należności wyrażają się sumą 1.200 milionów funtów szterlingów. Wobec Egiptu długi sięgają sumy 440 milionów. Na następnych miejscach znajdują się Iran — 250 milionów i Australia — 170 milionów funtów szterlingów. Z krajów Południowej Ameryki, Brazylia posiada należności w Anglii na sumę 65 milionów funtów szterlingów i Urugwaj — na sumę 20 milionów.

Brytyjskie rokowania w sprawie długów szterlingowych z Indiami i Egiptem zostaną podjęte ponownie w czerwcu, wkrótce również rozważone będą zagadnienia długów wobec innych krajów.

LONDYN, 7.5 (Obsł. wł.). — Minister kolonii Ceech James ponownie zdementował dziś w Izbie Gmin pogłoski, według których w ramach spłaty długu Anglii wobec USA wyspy Bermudy miałyby być odstąpione USA.

Pierwszy traktor produkcji polskiej

Zakłady Inżynierii w Ursusie podjęły produkcję traktorów.

Pierwszy polski traktor wyprodukowany został w kwietniu br. Posiada on silnik o mocy 45 KM i może ciągnąć przy orce średniej 4 pługi. W produkcji poszczególnych części traktorów wzięło udział 17 fabryk, w tym PZL w Rzeszowie i Mielcu, Zakłady Brevillier i Urban w Ustroniu, huta „Stalowa Wola" i inn.

Katastrofa w kopalni

LONDYN, 7.5 (PAP). — W katastrofie w kopalni węgla Barnsley, jednej z największych w okręgu Yorkshire, 6 górników poniosło śmierć na miejscu, 6 zaginęło a 25 rannych przewieziono do szpitala.

Parlament USA obraduje nad pożyczką dla Grecji

WASZYNGTON 7.5 (PAP). Izba Reprezentantów wznowiła w środę obrady nad projektem ustawy o pożyczce dla Grecji i Turcji w wysokości 350 milionów dolarów. Amerykańskie koła rządowe są przekonane, że ustawa przejdzie i że najpóźniej w czwartek Kongres zatwierdzi pożyczkę dla tych dwóch krajów.

Spis 20 milionów hitlerowców odnaleziono w Bawarii

BERLIN, 7.5 (PAP). — W Bawarii znaleziono kartotekę, obejmującą ponad 20 milionów nazwisk członków partii hitlerowskiej. Alianckie czynniki miarodajne stwierdzają, że są w posiadaniu spisu wszystkich osób, które były członkami partii lub które zabiegały o przyjęcie do partii. Równocześnie znaleziono wykaz wszystkich członków SS i SA.

Przewodniczący Agencji Żydowskiej wyjechał do N. Jorku

PARYŻ, 7.5 (PAP). — Agencja France Presse donosi z Jerozolimy, że przewodniczący egzekutywy Agencji Żydowskiej, Ben Gurion, opuścił Palestynę, udając się drogą lotniczą do Nowego Jorku. Przedstawi on stanowisko sjonistów na komisji politycznej ONZ. Żądania Agencji Żydowskiej mają być następujące: wolna imigracja do Palestyny, wolność transakcji finansowych, natomiast przedstawiciele Agencji Żydowskiej nie będą nalegali na utworzenie państwa żydowskiego w Palestynie.

Pożyczka odbudowy w ZSRR pokryta w ciągu 2 dni

MOSKWA, 7.5. (PAP). Radziecki minister skarbu podał do wiadomości, że druga pożyczka odbudowy, rozpisana 4 maja 1947 r. na sumę 20 miliardów rubli, została pokryta do wieczora dnia 5 maja br. w wysokości 20 miliardów 258 milionów rubli.

Nieznaczna większość Rady Naczelnej S. F. I. O.

wypowiedziała się za utrzymaniem gabinetu Ramadier

Komuniści będą nadal współpracować z rządem

PARYŻ, 7.5 (PAP). Przebieg posiedzenia Rady Krajowej SFIO, na którym premier Ramadier, otrzymał poparcie nieznacznej większości — miał charakter burzliwy. Wielu mówców z sekretarzem generalnym SFIO Guy Molletem na czele, krytykowało decyzję Ramadiera pozostania u steru rządu, mimo ustąpienia ministrów komunistycznych.

Guy Molleta poparł m. inn., znany przywódca francuskich związków zawodowych, Capucci, który, powołując się na nastroje, panujące w związkach zawodowych, wezwał Ramadiera, aby nie brał udziału w żadnym rządzie koalicyjnym bez komunistów. Capocci podkreślił, że zasada ta winna być przestrzegana zawsze, niezależnie od warunków politycznych i planów gospodarczych. Przedstawiciele Federacji Sekwany oraz szereg innych departamentów, również wypowiedzieli się za dymisją rządu Ramadiera.

Zwolennicy premiera Ramadiera byli zdania, że rząd winien zrealizować do końca program gospdarczy, jaki opracował do 1 czerwca br. Zmiana rządu przed 1 czerwca br., wywoła — ich zdaniem — poważne komplikacje, z których korzyść wyciągnie de Gaulle.

Leon Blum wypowiedział się bez zastrzeżeń za tezą Ramadiera.

Bezpośrednio przed głosowaniem, wygłosili krótkie przemówienia Leon Blum i premier Ramadier. W wyniku głosowania wypowiedzieli się za obecną koalicją rządową delegaci, reprezentujący 2.529 głosów, przeciwko zaś głosowali delegaci reprezentujący 2.125 głosów.

REZOLUCJA POLITYCZNA

PARYŻ, 7.5 (Obsł. wł.). Na zakończenie obred Rada Krajowa Partii Socjalistycznej przyjęła jednogłośnie uchwałę polityczną, w której, wypowiadając się za utrzymaniem rządu Ramadiera, oświadcza, że partia socjalistyczna nie zgodzi się należeć do koalicji rządowej, która pod pretekstem antykomunizmu doprowadzi do dwóch bloków antagonistycznych, dzielących klasę robotniczą i nie będzie utrzymywała swych przedstawicieli w rządzie, gdyby ten miał się oprzeć na reakcyjnej większości.

W dalszym ciągu rezolucja wypowiada się przeciw żądaniom podwyżki płac i za utrzymaniem dotychczasowej polityki gospodarczej rządu. Rezolucja zwraca się do rządu z apelem o utrzymanie jedności Unii Francuskiej i przywrócenie pokoju w Indochinach i wypowiada się za „koordynacją sił demokratycznych Europy, by nie dopuścić do powstania dwóch zwalczających się bloków".

OŚWIADCZENIE DUCLOS

PARYŻ, 7.5 (Obsł. wł.). Przywódca partii komunistycznej, Jacques Duclos, udzielił korespondentowi „New York Herald Tribune" wywiadu, który przedrukowany został przez pismo lewicowe „Ce Soir". W wywiadzie tym Duclos oświadczył:

„Głupcami są ci, którzy mówią dziś o strajku generalnym. Nasza klasa robotnicza jest rozsądna i wie, co można uczynić, a czego nie można. Mam zaufanie do jej zdrowego rozsądku".

Zapytany o stanowisko partii komunistycznej wobec obecnej sytuacji, Duclos powiedział: „Zamierzamy nadal współpracować z rządem, w tych wszystkich poczynaniach, które mają na celu dobro klasy robotniczej, pomimo że chwilowo nie bierzemy udziału w rządzie. Proszę zauważyć, że podkreślam wyraz „chwilowo". Oczekując dalszych wydarzeń, czujemy się moralnie zobowiązani do polityki odpowiedzialności, pomimo że nasi ministrowie nie zasiadają w gabinecie".

W odpowiedzi na zapytanie dotyczące premii za wydajność pracy, Duclos oświadczył, że premie te są w obecnej chwili podstawową koniecznością dla francuskich robotników. „Jeśli zostaną one przyznane — dodał — powiększy się produkcja i w konsekwencji obniżą się ceny".

W końcu wywiadu Duclos stosunki francusko - amerykańskie, powiadając, że polityka amerykańska, mieszania się w wewnętrzne sprawy innych narodów, kosztuje Amerykę utratę sympatii we Francji. „Trumanowi wydaje się, — powiedział Duclos — że może liczyć na poparcie wszystkich niekomunistycznych krajów dla swego programu, ale przekona się, jak bardzo się mylił".

OPINIA DZIENNIKA „LE MONDE"

PARYŻ, 7.5 (Obsł. wł.). Dziennik „Le Monde", komentując wynik głosowania na Radzie Narodowej Partii Socjalistycznej pisze: „Nieznaczną większością głosów zmieniła Partia Socjalistyczna swą poprzednią decyzję nieuczestniczenia w żadnym rządzie koalicyjnym, w którym nie wezmą udziału komuniści. „Bracia Siamscy" rozdzielili się. „Dziennik uważa, że to jest wydarzenie bardzo doniosłe i brzemienne w skutki". „Takie rozwiązanie sprawy — pisze dalej „Monde" — nakłada na partię socjalistyczną szereg obowiązków a przede wszystkim obowiązek dyscypliny partyjnej. **Musimy jednak przyznać, że żywimy poważne obawy na tym punkcie".**

Stwierdzając istnienie silnej mniejszości, która wypowiedziała się za dymisją Ramadiera, — autor artykułu dodaje: **„Istnieje niebezpieczeństwo, że wielka część partii socjalistycznej prowadzić będzie opozycję, która może być nie mniej głęboka i nie mniej groźna dla premiera, niż opozycja partii komunistycznej".**

REORGANIZACJA RZĄDU

PARYŻ, 7.5 (Obsł. wł.). Jak podaje agencja France Presse, przypuszcza się, że ostateczna reorganizacja rządu nastąpi jeszcze dziś.

Ministerstwa pracy i zdrowia, powierzone zostaną prawdopodobnie socjalistom, ministerstwo obrony narodowej, otrzyma MRP, a ministerstwo odbudowy przedstawiciel UDSR. Możliwe jest, że Guy Mollet, mianowany zostanie wicepremierem na miejsce Maurice Thoreza.

Najtrudniejszym problemem dla rządu będzie obecnie znalezienie porozumienia z CGT w sprawie płac. Jak oświadczają, CGT zaproponuje podwyższenie premii od wydajności i dodatków rodzinnych oraz określenie minimum egzystencji na 7.000 franków za 200 godzin pracy miesięcznie.

W kołach politycznych obawiają się rozszerzenia akcji strajkowej.

SYTUACJA STRAJKOWA

PARYŻ, 7.5. (Obsł. wł.). — Strajk w zakładach „Renault" trwa w dalszym ciągu w zupełnym spokoju. Centralny komitet strajkowy wysyła do innych fabryk metalurgicznych swoich delegatów, którzy rozpowszechniają ulotki, nawołujące robotników do strajku na znak solidarności.

W wielu fabrykach na przedmieściach Paryża odbyły się dziś rano ogólne zebrania robotników. W zakładach „Unic" w Suresnes oddział związku zawodowego postanowił wysłać nową delegację do dyrekcji dla prowadzenia pertraktacji. Zebranie robotników odbędzie się wieczorem. W zakładach „Renondin" w Suresnes strajk trwa.

PARYŻ, 7.5. (Obsł. wł.) — 340 robotników fabryki drożdży w St. Ouen porzuciło wczoraj wieczorem pracę. Domagają się oni podwyżki płac. Fabryka ta, która należy do najważniejszych we Francji, zaopatruje w drożdże 22 proc. piekarni w całej Francji, a 30 proc. piekarni paryskich. Dziś odbędzie się głosowanie robotników za strajkiem lub przeciwko strajkowi. Dyrekcja fabryki podjęła rozmowy z komitetem strajkowym.

Bank Międzynarodowy udzielił Francji

250 milionów dolarów pożyczki

PARYŻ, 7.5 (PAP).—Francuski minister skarbu Schumann, oświadczył w komisji finansowej Zgromadzenia Narodowego, że rząd francuski otrzymał z Banku Międzynarodowego pożyczkę w wysokości 250 milionów dolarów.

Minister omówił przy sposobności sytuację finansową kraju. Wydatki rządowe, które początkowo wynosiły 612 miliardów, zredukowano do 590 miliardów, dzięki znacznemu obcięciu wydatków poszczególnych ministerstw. M. inn. skasowano 59 samochodów ministerialnych. Deficyt w wysokości 20 miliardów franków, ma być pokryty drogą redukcji personelu urzędniczego.

Czechosłowacja nie chce pożyczki

która zagrażałaby jej niepodległości

LONDYN, 7.5 (PAP). — Jak donosi agencja Reutera, przewodniczący czechosłowackiego Zgromadzenia Narodowego David, przebywający obecnie w Londynie z delegacją czechosłowacką stwierdził, że Czechosłowacja nie zgodzi się na wznowienie rokowań w sprawie kredytu amerykańskiego w wysokości 50 milionów dolarów, gdyby miał on być udzielony na podstawie, podobnej do tej, na jakiej Stany Zjednoczone udzieliły pomocy Grecji i Turcji.

David podkreślił, że kredyt, udzielony w ten sposób, zagrażałby niepodległości kraju. Jak wiadomo, Czechosłowacja prowadziła rokowania o kredyt w wysokości 50 milionów dolarów już w roku ub., następnie jednak rokowania zostały przerwane.

Groźba kryzysu rządowego we Włoszech

De Gasperi nie określił dotąd swego stanowiska

Komuniści i socjaliści chcą utrzymania koalicji rządowej

RZYM, 7.5 (PAP). — Włoski gabinet koalicyjny zebrał się w środę wieczorem na naradę, celem powzięcia decyzji, czy obecny rząd ma pozostać u steru, czy też podać się do dymisji.

Według informacji z wiarygodnych źródeł, ministrowie komunistyczni i socjalistyczni mają zwrócić się do premiera de Gasperi z prośbą o dokładne wyjaśnienie, czy ma on zamiar rozszerzyć gabinet, a jeśli tak, to w jaki sposób. Z drugiej strony premier ma domagać się ujawnienia zamiarów partii lewicowych. Jeżeli wyjaśnienia te okażą się niezadawalające dla którejkolwiek ze stron, może nastąpić natychmiastowa dymisja gabinetu.

Komitety wykonawcze partii komunistycznej i socjalistycznej wypowiedziały się za pozostawieniem rządu w dotychczasowym składzie.

RZYM, 7.5 (PAP). — Przywódca komunistów włoskich Togliatti, odbył dłuższą konferencję z prezydentem republiki de Nicola. Togliatti oświadczył po przeprowadzonej rozmowie: „De Gasperi nie ujawnił jeszcze swoich zamiarów w kierunku rozszerzenia podstaw rządu, trudno więc powiedzieć cokolwiek na temat reakcji komunistów".

Kierownictwo włoskiej partii komunistycznej zebrało się dla omówienia sytuacji politycznej w kraju. W komunikacie, opublikowanym przez dziennik „Unita", partia komunistyczna stwierdza, że kryzys ministerialny w chwili obecnej byłby niebezpieczny i szkodliwy.

Partia stoi na stanowisku, że dla realizacji planu gospodarczego i uniknięcia dewaluacji pieniądza, wszystkie czynniki demokratyczne i ludowe w kraju winny się zjednoczyć.

RZYM, 7.5 (PAP). — W Rzymie rozpoczęła się sesja komitetu centralnego włoskiej partii socjalistycznej. Generalny sekretarz Basso w sprawozdaniu swym podał, że włoska partia socjalistyczna liczy obecnie 822 tysiące członków, to znaczy więcej, aniżeli przed wystąpieniem grupy Saragata.

Omawiając sytuację polityczną we Włoszech Basso stwierdził, że obecny kryzys gospodarczy i trudności polityczne są spowodowane polityką chrześcijańskiej demokracji.

Jedynym ratunkiem dla kraju jest roztoczenie kontroli państwowej nad życiem gospodarczym i przeprowadzenie reform, zmierzających do sprawiedliwego podziału dochodu narodowego.

8 miliardów dol. przepłacili konsumenci USA

od chwili zniesienia kontroli cen

NOWY JORK, 7.5 (PAP). Były kierownik urzędu kontroli cen Bowles opublikował w „Democratic Digest" artykuł, w którym zwrócił uwagę, że od czasu zniesienia kontroli cen w lecie 1946 r. konsumenci zapłacili więcej o 8 miliardów dolarów za tę samą ilość towarów.

Bowles nie zgadza się z twierdzeniem kapitalistów, że zwyżka płac wpłynęła na zwyżkę cen, gdyż w istocie płace obniżyły się, a zyski się zwiększyły. Według danych opublikowanych przez Bank Narodowy, zyski osiągnięte przez 365 przemysłowych zrzeszeń sięgają sumy 870.800 tysięcy dolarów w pierwszym kwartale bież. roku w porównaniu z 390.800 tysięcy dolarów w pierwszym kwartale ub. roku.

Niektórzy przedstawiciele kół kapitalistycznych wyrażają obawę, że wysokie ceny zmniejszą siłę nabywczą mas i to doprowadzi do kryzysu. Oświadczyli oni również, że wzrost cen przewyższa wzrost dochodu. Sądzi się, że sfery finansowe pójdą na wyeliminowanie pewnej ilości niezależnych przedsiębiorstw powstałych podczas wojny.

Czy Griffis zostanie ambasadorem?

Komisja Senacka bada jego przeszłość

NOWY JORK, 7.5. (PAP). — Znany amerykański komentator radiowy Drew Pearson, wyraził wątpliwość czy mianowany przez prezydenta Trumana na stanowisko ambasadora Stanów Zjednoczonych w Polsce, S. Griffis, otrzyma aprobatę senatu amerykańskiego.

Drew Pearson, powołując się na informacje pochodzące z kół senatorów, podaje, że komisja senacka otrzymała informacji obciążające S. Griffisa. Pearson donosi, że na zamkniętej sesji komisji senackiej stwierdzono, że S. Griffis na parę miesięcy przed napadem japońskim na Pearl Harbour — wyraził się na pewnym przyjęciu w Nowym Jorku, że Hitler jest najmądrzejszym człowiekiem oraz, że żywi dla niego podziw. Drew Pearson informując o tym podaje, że obecne wówczas na przyjęciu osoby zeznały, że S. Griffis został wyproszony przez gospodarza, który podkreślił, że nie zwykł słuchać pochwał na cześć Hitlera w swoim domu.

Drew Pearson opisując powyższy incydent wyraził opinię, że zatwierdzenie Griffisa na stanowisko ambasadora w kraju, który w czasie wystąpienia Griffisa znajdował się pod okupacją niemiecką, jest nieprawdopodobne.

Na parę dni przed wystąpieniem Drew Pearson, dziennik „Philadelphia Inquirer" podał wiadomość o badaniach jakie komisja senatu prowadzi w sprawie S. Griffisa.

Szósty z kolei statek przekazany Polsce z tytułu odszkodowań

W Gdyni polska komisja przejęła od władz radzieckich szósty z kolei statek przypadający Polsce z tytułu odszkodowań wojennych.

Jest to poniemiecki tankowiec M/S „Adria", posiadający 6.487 BRT.

Posłowie i działacze brytyjscy

o swej podróży po Polsce

LONDYN, 7.5. (PAP). Towarzystwo Przyjaźni Brytyjsko-Polskiej w Londynie zorganizowało wieczór, na którym grupa brytyjskich posłów i działaczy związków zawodowych opowiedziała o swych wrażeniach z niedawnego pobytu w Polsce.

Wieczór wzbudził duże zainteresowanie i ściągnął tłumnie publiczność stolicy, wśród której znaleźli się liczni delegaci, przysłani przez londyńskie związki zawodowe.

Na wstępie przemawiał lord Davids, który podkreślił, że bestialstwa, jakich hitlerowcy dopuścili się w Polsce, uprawniają ją w znacznym stopniu do posiadania Ziem Zachodnich.

Przemawiający z kolei Williams zajął się szczególnie gospodarczym obliczem Polski. Podkreślił on doskonałą organizację pracy na Śląsku oraz zwrócił uwagę na brak nowoczesnych maszyn i rąk do pracy, jaki się w Polsce daje odczuwać.

Williams zaapelował gorąco do wszystkich Polaków w Wielkiej Brytanii, ażeby wracali do kraju i wzięli udział w jego odbudowie. Przy rzęsistych oklaskach publiczności mówca oświadczył, że Anglia nie ma prawa zatrzymywać robotników polskich, którzy są tak bardzo potrzebni w kraju.

Członek egzekutywy związku zawodowego górników, Hammond, podkreślił ze szczególnym uznaniem wielką rolę, jaką odgrywają w Polsce związki zawodowe oraz wyraził podziw dla osiągnięć rządu na polu planowej gospodarki narodowej.

Wśród oklasków słuchaczy Hammond domagał się udzielenia przez Anglię w ramach wymiany handlowej takiej pomocy w nowoczesnych maszynach, jaka jest Polsce potrzebna.

3¼ miliona młodzieży w szkołach

60.000 studentów na wyższych uczelniach

Budżet Ministerstwa Oświaty przed Komisją Sejmową

Komisja Skarbowo - Budżetowa rozpatrywała wczoraj budżet Min. Oświaty. Preliminarz budżetowy referował poseł Kurpiewski (SL).

W br. budżet Ministerstwa Oświaty według preliminarza wynosi—19.592.707 tys. zł. wobec sumy 5.092.322.000 zł z ub roku. Z sumy tej 14.314.670.000 zł preliminuje się na oświatę.

Budżet oświaty znajduje się na pierwszym miejscu po obronie narodowej.

Przechodząc do charakterystyki poszczególnych pozycji poseł Kurpiewski stwierdza, że na pierwsze miejsce wysuwa się najpoważniejszy i najbardziej zasadniczy dział — dział szkolnictwa ogólnokształcącego.

Stan liczbowy w tym dziale z dnia 1.10.1946 r. przedstawia się następująco: przedszkoli mamy 3.660, szkół powszechnych i specjalnych 20.346, średnich 476, liceów pedagogicznych 107, pedagogiów 2, seminariów dla wychowawców 22 kursów nauczycielskich 289, kursów dla wych. przedszkoli 49, państwowych wyższych szkół pedagogicznych 4, wyższych kursów nauczycielskich 8, szkół ćwiczeń 76.

W przedszkolach znajduje się pod opieką ogółem około 200 tysięcy dzieci. Jest to cyfra jeszcze bardzo skromna. Przedszkola muszą zasięgiem swoim objąć cały kraj, a szczególnie wieś polską, która tak bardzo placówek tych potrzebuje.

Na 21 tysięcy szkół powszechnych jest jeszcze 6.100 szkół jednoklasowych, około 5 tysięcy dwuklasowych, a tylko 500 — 8-klasowych. Dopiero w przyszłym roku chcemy mieć około 2 tysięcy szkół powszechnych 8-klasowych.

Młodzieży w szkołach powszechnych kształci się 3 miliony 243 tysiące. Na 476 szkół średnich mamy 100 gimnazjów na wsi. Jest to niewątpliwy postęp, gdyż przed wojną w okresie Polski sanacyjnej było tych gimnazjów tylko dwa. Ogólna kwota przewidziana na to szkolnictwo wynosi — 9.268.574.000 zł. Z sumy tej na szkolnictwo powszechne i specjalne przeznacza się 6.844.509.000 zł, czyli 65 proc. ogólnej sumy.

Na drugim miejscu znajduje się opieka nad dzieckiem, na którą przewiduje się 5.278.037.000 zł, co stanowi prawie 25 proc. budżetu.

Referent omawia dalej stan zdrowotny dzieci w Polsce.

Na 6 milionów dzieci 5.400.000 jest niezdrowych. Badania lekarskie wykazały, że tylko 10 proc. ma normalny stan zdrowia, a 90 proc. jest słabych, z czego 20 proc. wyraźnie chorych.

Poseł Kurpiewski stwierdza, że polityka szkolna Rządu musi zmierzać konsekwentnie do całkowitego objęcia szkolnictwa i opieki nad dzieckiem przez Państwo i samorządy.

Na trzecie miejsce wysuwa się nauka i szkolnictwo wyższe, którego potrzeby są również bardzo wielkie. W preliminarzu przewiduje się ogółem na ten cel 1.924.594.000 zł, co stanowi 12,4 proc. budżetu.

Ministerstwu podlega obecnie 16 państwowych szkół akademickich i 6 szkół wyższych nie akademickich. W liczbie tej jest 7 uniwersytetów i 5 politechnik. W roku szkolnym 1945-46 mieliśmy 55 tysięcy studentów, w roku 1946-47 — 60 tysięcy, w roku szkolnym 1947-48 przewiduje przyjęcie około 75 tysięcy studentów.

Sprawozdawca stwierdza, że wobec rozbudowy szkolnictwa wyższego, kredyty na ten cel są niewystarczające.

Czwarte miejsce zajmuje szkolnictwo zawodowe, na które przeznacza się 1.588.405.000 zł, co stanowi 8,1 proc. całości budżetu. Zmiany, jakie zachodzą w naszej strukturze gospodarczej stawiają przed szkolnictwem zawodowym wielkie zadania. Liczba uczniów musi się stale zwiększać, gdyż odczuwa się brak fachowców.

Piąte miejsce zajmuje oświata i kultura dorosłych. Przenacza się na nią 537.180.000 zł, stanowi to 2,7 proc. całości budżetu. Prace Min. Oświaty idą w kierunku zwalczania analfabetyzmu, prowadzenia kursów repolonizacyjnych na Ziemiach Odzyskanych, kursów wieczorowych, szkół powszechnych i średnich dla dorosłych, popierania Uniwersytetów Ludowych, Robotniczych, Powszechnych, rozwoju czytelnictwa itp.

Brakuje nam poza tym jeszcze 15 tys. nauczycieli. Trzeba koniecznie uczynić zawód nauczyciela atrakcyjnym — stwierdza referent — trzeba przesunąć wszystkich nauczycieli z biur i urzędów do szkół, a zyskamy możność kształcenia 600 tys. młodzieży.

Referent porusza również problem opłat szkolnych, sprawę atmosfery wychowawczej szkoły, sprawę podręczników i zeszytów.

Na zakończenie referent omawia działalność jedynego przedsiębiorstwa Ministerstwa Oświaty, Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych.

KRONIKA POLITYCZNA

AUDIENCJE W BELWEDERZE

Prezydent RP przyjął w Belwederze członków polsko - radzieckiej mieszanej komisji delimitacyjnej, która złożyła mu sprawozdanie z zakończenia swoich prac.

*

Prezydent RP przyjął w Belwederze przedstawicieli nowoobranego Zarządu Głównego Związku Młodzieży Wiejskiej RP „Wici" z prezesem ob. Ignarem na czele.

*

Prezydent RP przyjął w Belwederze delegację prezydium PSL-lewicy, w osobach ob. ob. Wycecha, Niecki, Domańskiego i Banacha.

PRZYJĘCIA W MSZ

Minister spraw zagranicznych, Zygmunt Modzelewski, przyjął w dniu 7 bm. ambasadora Czechosłowacji w Warszawie, p. Józefa Hejrela.

CHARGÉ D'AFFAIRES KANADY ZŁOŻYŁ LISTY WPROWADZAJĄCE

Minister spraw zagranicznych, Zygmunt Modzelewski przyjął w dniu 7 bm. nowoprzybyłego chargé d'affaires Kanady w Warszawie, p. Kenneth Porter Kirkwood, który złożył ministrowi swoje listy wprowadzające.

Posiedzenie Rady Państwa

Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem Prezydenta R. P., kolejne posiedzenie Rady Państwa.

Na posiedzeniu rozpatrywano szereg spraw Terenowych Rad Narodowych, m. inn. przyjęto uchwałę o współpracy Rad Narodowych z władzami skarbowymi w dziedzinie gospodarki finansowej samorządu. Uchwałą Rady Państwa dotychczasowy wydział organizacyjny b. Prezydium KRN, przekształcony został na Biuro Rad Narodowych Rady Państwa.

Rada Państwa upoważniła wicemarszałka Sejmu, ob. Wacława Barcikowskiego do reprezentowania jej na zjeździe Rady Narodowej Polaków we Francji, który odbędzie się w Paryżu, w dn. 10—12 maja br.

4.273.118 złotych na rzecz powodzian złożyli czytelnicy „Głosu Ludu"

Czytelnicy „Głosu Ludu" wpłacili na rzecz powodzian zł 4.273.118.—

W dniu wczorajszym wpłacili:

Koło PPR Centralny Urząd Planowania dochód z wieczorku artystycznego, urządzonego w dniu 21.3.1947 r. — 11.200 złotych.

Dzielnica PPR Praga-Centralna, Koło Terenowe Nr 12 — 550 zł.

Tow. Janaszek — 250 zł.

NA RTPD

Koło PPR przy Centr. Urzędzie Planowania — dochód z wieczorku artystycznego, urządzonego w dniu 10.3. 1947 r. — 6.700 zł.

NA POMOC DLA RODZIN PO ZAMORDOWANYCH 7 CZŁONK. ZWM POW. LUBARTÓW

Z okazji imienin tow. min. Stanisława Tkaczowa, koło PPR przy Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych składa zł 3.000.—

Przez oszczędność do podwyżki zarobków

Trzeba obudzić twórczą inicjatywę klasy robotniczej

Cały przemysł polski żyje dziś pod znakiem oszczędności. Rozpoczęta rok temu kampania oszczędnościowa, objęła zrazu tylko część przemysłu i tylko niektóre strony działalności naszych fabryk, ale w ciągu ostatnich paru miesięcy akcja przybrała na sile i obecnie nie ma takiej dziedziny produkcji, która ne byłaby jeszcze ogarnięta akcją oszczędnościową.

Dotychczasowe wyniki akcji oszczędnościowej są bardzo dodatnie. W ciągu ubiegłego roku przysporzyła ona poszczególnym gałęziom przemysłu ogromnych korzyści. Dyrekcje zakładów pracy nauczyły się rozumować nie tylko w duchu wykonania planu produkcji, ale i w duchu wykonania planu finansowego. Nauczyliśmy się liczyć nie tylko, ile się produkuje, ale także, co każda wyprodukowana jednostka towarowa kosztuje. Dzięki oszczędnościom uzyskał rentowność produkcji polski przemysł włókienniczy. Również w innych gałęziach wytwórczości, udało się dzięki oszczędnościom polepszyć sytuację materialną i kredytową zakładów, podnieść dochodowość i likwidować deficyty.

Ale jesteśmy jeszcze bardzo dalecy od zakończenia akcji oszczędnościowej. Nazwa „akcja" czy „kampania" nie jest tu właściwie stosowna. Nie idzie bowiem o jednorazowy, krócej lub dłużej trwający wysiłek. To nie jest doryweze zadanie, lecz PROGRAM DZIAŁANIA NA BARDZO DŁUGI OKRES.

W naszej obecnej sytuacji gospodarczej jedynie przez oszczędność możemy zrealizować to, do czego zmierza plan 3-letni: poprawę warunków życiowych klasy robotniczej i pełną odbudowę kraju.

W początkowym okresie uruchomienia przemysłu, kiedy szło przede wszystkim o zwiększenie wytwórczości, nie dbaliśmy o jej koszty. Gospodarowaliśmy wówczas bez kalkulacji, bez starannego liczenia pieniędzy, surowców, materiałów pomocniczych, węgla, energii i czasu pracy. Chcieliśmy wówczas zwiększyć produkcję ZA WSZELKĄ CENĘ. Było to wówczas nieuniknione. Ale nie licząc wtedy kosztów produkcji patrzyliśmy się wtedy przez palce i na MARNOTRAWSTWO. Nie tylko zużywano na jednostkę towaru za dużo surowca, energii, materiałów i czasu pracy, ale ponadto TRWONIONO MASY TYCH WARTOŚCI.

Dlatego też najpierwszym naszym zadaniem jest obecnie ZLIKWIDOWANIE WSZELKIEGO MARNOTRAWSTWA. Niemcy zrujnowali i ograbili nasz kraj i nam nie wolno tolerować marnotrawstwa, którego nie tolerują bez porównania od nas bogatsze narody i państwa.

Ale likwidacji marnotrawstwa nie wystarczy. Musimy w każdej bez wyjątku dziedzinie przemysłu sprawdzić i obniżyć wszystkie wydatki pieniężne, rzeczowe i osobowe. Musimy dążyć do tego, aby każda wyprodukowana jednostka towaru kosztowała najtaniej, aby przemysł na niej najwięcej zarobił. Bo Z TEGO, CO UZYSKAMY NA KAŻDEJ JEDNOSTCE TOWAROWEJ, MUSZĄ SIĘ ZŁOŻYĆ OWE MILIARDY I SETKI MILIARDÓW ZŁOTYCH, KTÓRE SĄ POTRZEBNE NA ODBUDOWĘ KRAJU, NA INWESTYCJE W PRZEMYŚLE, NA POLEPSZENIE SYTUACJI MATERIALNEJ KLASY ROBOTNICZEJ.

Wydajność pracy w naszym przemyśle wyrosła w ciągu 1946 roku o 13 proc., ale pozostaje ona mimo to jeszcze daleko w tyle za przedwojenną wydajnością pracy w Polsce. Ma to wiele swoich poważnych przyczyn, a najważniejszą jest wyniszczenie naszego aparatu produkcyjnego. Wyposażenie techniczne przemysłu jest od wielu lat nie odnawiane, nie remontowane. Maszyny i urządzenia psują się często, wymagają kosztownych napraw, a częstokroć zamiany nowymi, doskonalszymi, bardziej nowoczesnymi maszynami.

Odnowienie naszego aparatu produkcyjnego, będące najważniejszym warunkiem podniesienia wydajności pracy, będzie jednak wymagało wielu lat. Brak nam środków, aby to zrobić prędzej. Te niewielkie środki, jakie możemy poświęcić na inwestycje w przemyśle w myśl planu 3-letniego, muszą być wygospodarowane przez nas, a przede wszystkm w przemyśle. Wygospodarowanie zaś setek miliardów złotych, potrzebnych na wykonanie tego planu, nie może się odbyć bez oszczędności.

Im więcej zaoszczędzimy na kosztach produkcji — tym rentowniejszy będzie przemysł, tym więcej będzie miał zysków na zwiększenie płac robotniczych, na inwestycje i rozbudowę samego przemysłu.

Innymi słowy, OD OSZCZĘDNOŚCI PRODUKCYJNYCH ZALEŻY POPRAWA BYTU KLASY ROBOTNICZEJ W CIĄGU NAJBLIŻSZYCH KILKU MIESIĘCY, od oszczędności zależy dalsze polepszenie warunków materialnych ludności pracującej w przyszłości, kiedy dochody przemysłu pozwolą wykonać w całej pełni plan naszej „Trzylatki Sytości".

Dlatego właśnie sprawa oszczędności powinna budzić szersze niż dotąd zainteresowanie wśród klasy robotniczej.

Dotychczas kampania oszczędnościowa prowadzona była zanadto odgórnie, a udział szerokich mas robotniczych i ich organizacji zakładowych był zupełnie niedostateczny. Plany oszczędnościowe zostały opracowane przez wyżej stojące zarządy, dyrekcje i zjednoczenia. Ale robotnicy sami brali zbyt mało udziału w opracowaniu tych planów na terenie swoich warsztatów pracy.

Brak ten należy obecnie usunąć. Do pracy trzeba wciągnąć całą społeczność fabryczną i kopalnianą.

CZŁONKOWIE POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ, PODOBNIE JAK W KAŻDEJ PRACY, POWINNI I NA TYM ODCINKU PRZODOWAĆ. Koła i komitety zakładowe PPR, muszą wyjaśniać robotnikom związek, zachodzący pomiędzy oszczędnościami, dochodowością przemysłu i możliwością wygospodarowania środków na podwyższenie płac robotniczych, muszą budzić inicjatywę twórczą robotników, którzy wskażą nowe źródła oszczędności i pomogą zrealizować plany oszczędnościowe.

We wszystkich zakładach istnieją masowe ORGANIZACJE MŁODZIEŻOWE, na które także spada obowiązek uczestniczenia w akcji oszczędnościowej.

Ale sprawy te powinny być najbliższe sercu każdego działacza związkowego, KAŻDEJ ORGANIZACJI ZAWODOWEJ I PRZEDE WSZYSTKIM RAD ZAKŁADOWYCH. Rady Zakładowe są bezpośrednio powołane do jak najbardziej aktywnego udziału w tej akcji. One to powinny organizować zebrania robotnicze w fabryce i w każdym oddziale dla omawiania planu oszczędności.

Jedynie szeroki udział masy robotniczej zapewni szybkie i pełne powodzenie planów oszczędnościowych. Robotnik przy warsztacie najlepiej widzi, gdzie się marnuje surowiec lub energia elektryczna, węgiel czy smary, maszyny czy narzędzia, cenne odpadki czy opakowania. Robotnik przy warsztacie najlepiej wie, jak można usunąć przyczyny postojów maszyn i ludzi, jakie można poczynić dalsze oszczędności, jak zastosować tanim kosztem ulepszenia techniczne i organizacyjne.

O wielkim zasobie twórczych sił klasy robotniczej świadczą nader wymownie wynalazki i udoskonalenia, mnożące się w ostatnich czasach w naszym przemyśle w związku z dobrze zorganizowaną akcją „Skrzynek Pomysłów" i pracą komisji kwalifikacyjnych.

Zadaniem wszystkich społecznych organizacji w przemyśle jest właśnie obudzenie i uruchomienie tej inicjatywy masowej klasy robotniczej.

A. Szpakowicz

W walce o nowy typ studenta

(Przed 3-cim Krajowym Zjazdem AZWM „Życie")

Wielkie zmiany, które zaszły w sytuacji ogólnokrajowej, a więc stabilizacja wewnętrzna, zwycięstwo w wyborach, utworzenie Sejmu Ustawodawczego, uchwalenie Małej Konstytucji i ustawy amnestyjnej i wreszcie polityczny rozkład obozu reakcji — nie przeminęły — rzecz jasna — bez echa na terenie akademickim.

Młodzież studiująca, choć obciążona bagażem tradycji i uprzedzeń i nurtowana przeróżnymi kompleksami, powoli zaczyna przystosowywać się do nowej rzeczywistości. Ogromne osiągnięcia rządów ludowych we wszystkich dziedzinach życia narodu usuwają bariery, od lat izolujące studentów od całego społeczeństwa. Prysnął jak bańka mydlana hodowany przez sanację mit elitaryzmu młodzieży akademickiej. Nurt zachodzących przemian zniósł sztuczne zapory, odgradzające przedwojenne uczelnie od życia narodu, od dążeń i ruchów ludowych.

A jednak teren akademicki pozostaje nadal najtrudniejszy w walce o nowego człowieka, o nową świadomość ludową. Nie łatwo jest w ciągu krótkiego okresu zburzyć bez reszty budowaną latami przez reakcję świadomość dzisiejszych studentów. Nie łatwo jest wyzbyć się tym studentom ciężkiego, choć zbytecznego bagażu tradycji. Drobnomieszczańska młodzież, bo z tej warstwy rekrutuje się w olbrzymiej większości młodzież akademicka, wychowywana przed wojną przez rodziców, szkołę i uczelnię w duchu wstecznictwa, do niedawna jeszcze patrzyła przez bielmo nienawiści na wszystko, czemu na imię postęp. I nic dziwnego, jeśli dziś jeszcze tu i owdzie odzywa się w studentach głuche echo przeszłości. Kompleksy okresu wojennego, wpływ kierownictwa Armii Krajowej, w której szeregach skupiało się gros młodzieży akademickiej, „widmo 17 republiki" — nie zostały jeszcze całkowicie wśród studentów rozproszone. Tym niemniej możemy już dziś stwierdzić, że w psychice studentów zaszły poważne i pozytywne zmiany.

Konieczność odbudowy zdewastowanego przez okupanta kraju, konieczność wprzęgnięcia się w wysiłek całego narodu, w pracę całego społeczeństwa, staje się dla ogółu studentów coraz wyraźniejsza. Potwierdzają to najlepiej fakty: utworzenie i działalność Centralnego Akademickiego Komitetu Odbudowy Stolicy, udział w akcji pomocy powodzianom, odśnieżanie itd. itd.

Osiągnięcia te są w dużej mierze zasługą działających na terenie akademickim organizacji ideowo - wychowawczych. Osiągnięcia te — choć poważne — nie są jednak zadawalające.

Musimy sobie zdać sprawę, że przemiany, zachodzące w świadomości młodzieży studiującej, są wynikiem tzw. „neopozytywizmu", pogodzenia się z rzeczywistością, z warunkami, narzuconymi przez historię. I chociaż praktyczny ich wydźwięk jest bezsprzecznie pozytywny, podłoże zachodzących przemian jest do pewnego stopnia mechaniczne, niezdrowe. A prąd „neopozytywizmu" opanował olbrzymią większość studenckiej społeczności.

Pozostałych studentów podzielić możemy na dwie zasadnicze przeciwstawne grupy: młodzież postępową, skupioną w organizacjach ideowo - wychowawczych i nieliczną grupę, przesiąkniętą ONR-owskimi, pałkarskimi tradycjami.

Szeregi tej pierwszej stale wzrastają, podczas gdy druga zwęża się i traci możność oddziaływania na szych kolegów. Ale z drugiej strony nie wolno nam nie doceniać sił reakcji. Walka z niedobitkami faszyzmu, relegowanie ich z wyższych uczelni i wprowadzenie na nie atmosfery nauki i spokoju — oto jeden z naczelnych naszych postulatów.

Tak, w ogólnych zarysach, przedstawia się sytuacja na terenie akademickim, na tle której odbędzie się III Krajowy Zjazd Akademickiego Związku Walki Młodych „Życie". Dorobek rocznej działalności (od poprzedniej konferencji dzieli nas roczny okres), który niesiemy z sobą na Zjazd, jest wielki. Przeszło trzykrotny liczebny wzrost organizacji, aktywna praca we wszystkich dziedzinach życia studenckiego, plon Kursów Przygotowawczych (980 synów robotników i chłopów na wyższych uczelniach) — oto przesłanki, dla których wzrastamy nie tylko liczebnie, ale wzrasta nasze znaczenie i autorytet. Mamy olbrzymie osiągnięcia, odnieśliśmy poważne sukcesy, ale mamy i braki. I nie zamykamy na nie oczu. Zanalizowanie doświadczeń rocznej pracy, zdyskontowanie osiągnięć, zanalizowanie popełnionych błędów i szukanie dróg dla ich naprawy, wreszcie wypracowanie właściwych form pracy — oto zadania, które staną przed Zjazdem.

Dotychczasowa działalność „Życia", mimo swe wielkie osiągnięcia, była przygotowaniem terenu i samej org. do właściwej pracy, była przeoraniem pola przed akcją siewną, była kursem przygotowawczym przed wstąpieniem na uniwersytet pracy i walki. Działalność ta napotykała na różne trudności natury obiektywnej i subiektywnej. Wciąż narastające problemy, a co za tym idzie, konieczność nadania wszechstronności formom pracy, spowodowały długotrwałość okresu przygotowawczego.

Wstępujemy w nowy okres działalności, w okres ofensywy ideologicznej.

> **„... tylko zaś wasza praca ideologiczna może stać się motorem najgłębszych przemian wśród młodzieży, może porwać najszersze rzesze młodego pokolenia do zmagań o szczęście i sprawiedliwość społeczną, o wielkość i siłę Polski".**

Tak mówił tow. Berman na plenum Zarządu Głównego Związku Walki Młodych. Przyjmujemy te słowa w całej rozciągłości dla terenu akademickiego.

Nasza ideologia to marksizm, marksizm, który nie jest już dziś wyłącznie ideologią proletariatu, który

> **„stał się ideologią narodową ideologią, wyrażającą interesy i dążenia olbrzymiej większości narodu". (Wiesław).**

Wstępujemy w okres ofensywy ideologicznej. Kładziemy trwałe podwaliny pod działalność praktyczną. Nie chcemy przekonywać o słuszności naszej idei frazesem i sloganem. Nie chcemy biernego godzenia się na istniejącą rzeczywistość. Chcemy historyczną i naukową prawdą przekonać o słuszności naszej drogi i naszej idei. Chcemy wychować nowego studenta. swiadomego swych obowiązków, zawodowca, naukowca i obywatela. Chcemy wykazać, że Polska, dla której wspólnie przelewaliśmy krew, czy to w oddziałach AL czy AK — to właśnie ta Demokratyczna Suwerenna Polska Ludowa, dla której dziś uczymy się i pracujemy. Chcemy wychować nowego inteligenta, wrośniętego głęboko korzeniami świadomości w tej właśnie Polski glebę.

Wierzymy, że III Krajowy Zjazd Akademickiego Związku Walki Młodych „Życie" wytyczy nam nowe drogi działania, zmierzające ku lepszemu jutru młodej inteligencji polskiej.

B. Sztatler



Delegacja koła ZWM przy f-ce Zieleniewski w Krakowie, złożyła ob. Prezydentowi pamiątkowy postument (Znak ZWM na marmurowej podstawie)

Z prasy i O prasie

Czytaj prasę partyjną

Ostani numer „Trybuny Wolności" pisze:

„Marksizm wyrastający z polskiej rzeczywistości poprowadził naród nasz drogą zwycięstw, gdy wszelkie inne koncepcje wiodły do katastrofy. Naukowa ocena sytuacji i trafne przewidywanie jej rozwoju daje partii wytrwałość w walce, odwagę do podejmowania decyzji, niekiedy niepopularnych, ale zawsze w skutkach zbawiennych. Dlatego rośnie zaufanie narodu do Partii, dlatego rosną nasze szeregi.

Z 220 tysięcy w okresie pierwszego zjazdu w grudniu 1945 r., wyrosła partia do 780.000 wg. stanu na 1.4. 1947 r.

Jeżeli ta wielka rzesza peperowców uzyska marksistowskie uświadomienie, podniesie się wielokrotnie siła partii, rękojmia szybszego rozwoju ku socjalizmowi.

Reakcja pobita w wyborach, osłabiona kryzysem w PSL i ujawnieniem dużej części zbrojnego podziemia — jest zmuszona zarzucić dotychczasowe, zbankrutowane metody walki. Przestawiając się na walkę długofalową, prowadzi ją reakcja poprzez szkodnictwo gospodarcze i dywersję polityczną. Żeruje na ciemnocie i przesądach, wyzyskuje siłę uprzedzeń. W oparciu o swe wpływy ideologiczne i agentury, reakcja usiłuje osłabić spoistość bloku demokratycznego, rozluźnić jedność robotniczą. Aby pokrzyżować zakusy wroga, aby zacieśnić spoistość bloku i zbudować jedność organiczną obu partii, konieczne jest podźwignięcie poziomu ideologicznego wszystkich organizacji demokratycznych, konieczne jest marksistowskie wychowanie szeregów naszej Partii.

Nie ma skuteczniejszego narzędzia masowej pracy polityczno - wychowawczej nad prasę partyjną. Komitet Centralny, podejmując na historycznym plenum kwietniowym hasło ofensywy ideologicznej, powziął uchwałę o powszechnym czytelnictwie przez członków partii „Trybuny Wolności" względnie „Chłopskiej Drogi".

W dalszym ciągu gazeta pisze:

Nowe skomplikowane warunki wymagają orientacji politycznej od każdego peperowca. Ale bezwzględnie nieodzowna jest ona każdemu, który ma odpowiedzialniejszą pracę. Kto nie czyta, nie kształci się, ten popełnia błędy, cofa się, ten nie jest w stanie odziaływać na masy i mobilizować je do wypełnienia zadań, jakie przed nami stoją. Systematyczne i wnikliwe czytanie „Trybuny" pomoże wielu peperowcom uwolnić się od balastu obcych poglądów, uzbroi ich w niezawodny oręż marksizmu, ułatwi wymianę poglądów we wszystkich ogniwach obu partyj i zacieśni więź ideologiczną z PPS.

NA TEMATY DNIA

Czyje natchnienie?

W tegorocznym międzynarodowym Złocie Skautowym nie będzie reprezentacji harcerstwa polskiego. Przyczyna tego zjawiska jest dość osobliwa. Otóż Międzynarodowe Biuro Skautowe mające swą siedzibę w Londynie uznało za stosowne i możliwe zaprosić na zlot w charakterze przedstawicieli harcerstwa polskiego... umrzyków z Londynu, wrogów Polski Ludowej, ludzi nie mających nic wspólnego ani z Polską, ani z polskim harcerstwem.

Decyzja Międzynarodowego Biura Skautowego i fakt, że harcerstwo polskie, które zapisało tak piękne karty w walce z najazdem niemieckim, nie będzie reprezentowane na Międzynarodowym Złocie Skautowym znajdą niewątpliwie oddźwięk wśród harcerzy innych krajów. Decyzja ta nie wpłynie na osłabienie pracy naszego harcerstwa. Będzie ono pracować nad wychowaniem młodego pokolenia budowniczych Polski Ludowej, będzie krzewić zasady harcerstwa i znajdzie w końcu pełnoprawne stanowisko w międzynarodowej rodzinie skautowej.

Na marginesie decyzji Międzynarodowego Biura Skautowego, należałoby się zastanowić nad zródłami reakcyjnego natchnienia, które spowodowało tę decyzję. Wydaje się nam w każdym razie bezsporne, że natchnienia tego nie można w żadnym wypadku szukać w idei harcerstwa.

Przed konferencją PPR wojew. pomorskiego

W tych dniach rozpocznie się w Bydgoszczy 3 konferencja PPR województwa pomorskiego.

Pomorska wojewódzka organizacja naszej partii wzrosła w ciągu roku z 32.855 do ponad 84 tysięcy członków. W szeregach pomorskiej organizacji partyjnej znajduje się 54.826 robotników, 21.715 chłopów, 7.057 inteligentów. Kobiet liczą szeregi PPR województwa pomorskiego 15.535 (tj. pięciokrotnie więcej aniżeli w ubiegłym roku).

Olbrzymi wzrost liczbowy naszej partii na terenie województwa pomorskiego był wynikiem usilnej jej pracy nad rozwiązaniem wszystkich zagadnień gospodarczych i politycznych swojego terenu. Peperowcy bydgoscy i pomorcy uważnie studiowali i reagowali na wszystkie bolączki ludności swego terenu, uważnie badali możliwości przyspieszenia tempa odbudowy zniszczeń wojennych na swym terenie, wysłuchiwali żali osadników szukając konkretnych dróg dla okazania im pomocy. Peperowcy pomorscy ofiarnie pracowali nad zmniejszeniem skutków klęsk żywiołowych, śnieżyc i powodzi. Toteż dzięki swej pracy zdobyli sobie zaufanie społeczeństwa i spotęgowali falę dopływu nowych ludzi do Partii.

Na uwagę zasługuje fakt, iż organizacja pomorska obejmuje w swych szeregach masowo nie tylko robotników, lecz również chłopów i inteligencję.

Organizacja pomorska dokonuje obecnie poważnej pracy podniesienia poziomu wyszkolenia politycznego swoich członków. Dokonuje wspólnie z innymi organizacjami politycznymi i społecznymi wielkiej pracy popularyzacji Ziem Odzyskanych. Organizuje wespół z bratnią PPS wspólne kursy szkolenia politycznego.

Przed 3 konferencją PPR województwa pomorskiego stoi poważne zadanie utrwalenia i rozszerzenia dotychczasowych zdobyczy, zadanie znalezienia sposobów jak najintensywniejszej i jak najpłodniejszej pracy dla dobra klasy robotniczej i Polski.

Przyjaźń

Pracownicy ambasady jugosłowiańskiej w Warszawie zebrali i złożyli 100.000 zł na fundusz pomocy ofiarom powodzi.

Jugosławia jest jednym z najbardziej zniszczonych przez wojnę krajów. Jugosławia walczy obecnie z poważnymi trudnościami gospodarczymi wynikającymi z konieczności odbudowy całych połaci kraju zniszczonych przez okupację hitlerowską.

Mimo tych trudności wyciągają do nas obywatele Jugosławii dłoń pomocy.

Centralny Komitet Pomocy ofiarom powodzi zanotował wpływ 100.000 zł od ambasady Jugosławii. Społeczeństwo polskie również notuje sobie w sercu tę pozycję. Pozycję prawdziwie braterskiej przyjaźni.

T.U.R. walczy z analfabetyzmem!

Na widowni międzynarodowej

„Mimo trudności gospodarczych...“

Komentując przebieg konferencji moskiewskiej, reakcyjna część prasy angielskiej niejednokrotnie wyrażała jak gdyby zdziwienie, że Rosja Radziecka — „mimo swych ogromnych trudności gospodarczych“ — zajęła w wielu dyskutowanych sprawach tak twarde i nieustępliwe stanowisko.

Trudno dociekać przyczyn, skłaniających pewne dzienniki angielskie do przypisywania Rosji jakichś niezwykłych i szczególnych trudności gospodarczych. Jest rzeczą niewątpliwą, iż wszystkie kraje, które brały udział w wojnie, mają swe troski i kłopoty gospodarcze. Nie brak ich nawet — mimo chwilowych pozorów **prosperity** — w Stanach Zjednoczonych, chociaż ten bogaty i zasobny kraj poniósł stosunkowo najmniejsze straty na skutek działań wojennych stając się przy tym z wielką dla siebie korzyścią dostawcą i bankierem całego niemal świata.

Rosja Radziecka, tak samo jak wszystkie inne państwa, dotknięte bezpośrednio klęską hitlerowskiego najazdu, a może nawet w większym od innych krajów stopniu, musi dziś przeżywać i odczuwać katastrofalne pod każdym względem skutki inwazji. Ta inwazja przerwała — jak wiadomo — realizację trzeciej „pięciolatki“, wytrąciła z normalnej kolei całą ekonomikę państwową, rozlała się morzem krwi i zniszczeń po olbrzymich połaciach ZSRR, aż do brzegów Wołgi i naftodajnych źródeł Kaukazu. Posucha i nieurodzaj płodów rolnych w roku 1946 spowodowały również pewne zakłócenia w życiu gospodarczym Rosji, skomplikowały jej sytuację aprowizacyjną, utrudniły na niektórych odcinkach niełatwe dzieło odbudowy.

Nie wynika jednak z tego wszystkiego, by stan gospodarczy Wielkiej Brytanii — w porównaniu z sytuacją Rosji — przedstawiał się różowo i korzystnie. W toku wojny światowej i już po niej Wielka Brytania wyparta została przez kapitał amerykański z szeregu ważnych rynków światowych (Poł. Ameryka, Chiny i inne), czego następstwem jest daleko idące skurczenie się eksportowych możliwości brytyjskich, będących dla Anglii z dawna kwestią gospodarczego „być albo nie być“. Nie zmniejszały się natomiast, zwłaszcza w dziedzinie aprowizacyjnej, importowe potrzeby Wielkiej Brytanii, a w rezultacie jej bilans handlowy kształtuje się w sposób niebezpiecznie ujemny, co napawa zrozumiałą troską brytyjskich polityków i ekonomistów.

Z górą 3 i pół miliardowa pożyczka amerykańska konsumowana jest w nieprzewidzianie krótkich terminach. Toteż dziś już krążą całkiem określone wieści, że Anglia stara się ponownie o większe kredyty w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie. Ogromne obciążenie dla budżetu angielskiego, a w konsekwencji dla płatników angielskich podatków, stanowią koszty utrzymania — mimo zakończonej wojny — ogromnej armii, rozproszonej po całej kuli ziemskiej, w charakterze siły wykonawczej i zbrojnego ramienia imperializmu brytyjskiego. Oto najważniejsze i bardzo realne trudności gospodarcze Anglii, które na całe życie tego kraju kładą niepokojący cień.

Rosja Radziecka — dzięki posiadanym olbrzymim zasobom surowców wszelkiego rodzaju i w związku z wprowadzonym od dawna systemem planowania socjalistycznego — wolna jest od wielu spośród tych trosk, które tak dotkliwie trapią gospodarkę brytyjską. ZSRR w coraz większej mierze eksploatuje swe bogactwa naturalne, coraz bardziej uniezależnia się od dowozu z zagranicy, a pod niejednym względem (nafta, żelazo, bawełna itd.) staje się zupełnie samowystarczalna.

Radziecki Centralny Urząd Statystyczny opublikował w tych dniach cyfry, dotyczące wykonania planu gospodarczego za I kwartał br. To wykonanie jest częścią realizacji powojennej czwartej „pięciolatki“ (1946-1950), a cyfry, które przytaczamy niżej, mówią bardzo wiele. W najgłówniejszych gałęziach przemysłu plan w tym okresie kwartalnym wykonany został z nadwyżką, w gałęziach poszczególnych wykonanie planu waha się w granicach od **90 do 110 procent.** Jeszcze sugestywniej wyglądają cyfry statystyczne w porównaniu z produkcją pierwszego kwartału 1946 r., tu **wzrost wynosi od 106 do 1400 procent,** przy czym bardzo wydatnie zaznaczył się wzrost produkcji towarów masowej konsumcji.

A oto, niektóre cyfry szczegółowe, ilustrujące wzrost produkcji I kwartału br. W porównaniu z tymże okresem r. ub. produkcja cementu wzrosła o 228 proc., obuwia gumowego — 216 proc., tłuszczów zwierzęcych — 169 proc., szkła okiennego — 158 proc., obuwia skórzanego — 151 proc., tkanin wełnianych — 145 proc., tkanin bawełnianych — 140 proc. W dziale produkcji maszyn cyfry porównawcze wynoszą: wzrost produkcji warsztatów tkackich — o 1400 proc., siewników — 397 proc., maszyn przędzalniczych — 337 proc., traktorów — 193 proc. W dziale środków komunikacji: produkcja parowozów wzrosła o 530 proc., wagonów towarowych — 427 proc., samochodów ciężarowych — 132 proc. W dziale przemysłu energetycznego: produkcja turbin parowych wzrosła o 455 proc., większych motorów elektrycznych — 119 proc., nafty — 115 proc., energii elektrycznej — 114 proc. Na cele odbudowy rejonów zniszczonych przez wojnę wydano w I kwartale br. — 2,6 miliardów rubli; produkcja przemysłowa tych rejonów w porównaniu z I kwartałem ub. r. zwiększyła się o 20 procent.

Wszystkie te cyfry statystyczne świadczą przekonywująco o wielkim postępie gospodarczym ZSRR, realizującym się niemal nazajutrz po wojnie. Nie należy się więc dziwić, gdy zawodzą rachuby czynników, spekulujących na „nieprzezwyciężalnych“ rzekomo trudnościach gospodarczych kraju, który wykazuje tak niezwykłą, niemal **bezprzykładną dynamikę rozwojową... B. D.**

ZE ŚWIATA

GOSPODARCZY PLAN REPUBLIKI INDONEZYJSKIEJ

Rząd republiki indonezyjskiej przygotowuje dziesięcioletni plan rozwoju gospodarki narodowej. Rząd indonezyjski projektuje użyć w tym celu tych zasobów i środków, które poprzednio stanowiły źródło kolosalnych zysków anglo-holenderskich koncernów.

Republika ma wejść w posiadanie dawnej własności holenderskiego rządu wschodnio-indyjskiego na wyspach Jawie i Sumatrze.

Wchodzą tu w rachubę przede wszystkim koleje, instytucje użyteczności publicznej itd. Konfiskacie ma ulec dawna własność japońska. Idea dziesięcioletniego planu gospodarczego znajduje szczególnie gorące poparcie w związkach zawodowych, liczących ponad 3 miliony członków. Projekt rządowy popierają aktywnie socjaliści i komuniści.

Znawcy miejscowych stosunków twierdzą, że plan dziesięcioletni republiki indonezyjskiej oparty jest na zdrowych podstawach i przy zachowaniu niezbędnych warunków politycznych ma pełne szanse realizacji.

CZY DRUGI FRONT MOŻNA BYŁO UTWORZYĆ WCZEŚNIEJ

Oficer wywiadu kanadyjskiego mjr. Milton Shulman opublikował ostatnio książkę, poświęconą analizie niektórych wydarzeń minionej wojny pt. „Porażka na Zachodzie“ (Defeat in tha West). Shulman stwierdza, że pozycja Niemiec we Francji była szczególnie niepewna już w latach 1942 — 1943.

Gdy Rundstedt obejmował dowództwo na Zachodzie wiosną 1942 roku, miał do rozporządzenia zaledwie 30 dywizji. Później ilość ich wzrosła do 60.

Shulman przytacza ciekawą opinię Rundstedta o słynnym „Wale Atlantyckim“:

„Jeśli chodzi o sam wał — powiedział Rundstedt — trzeba go zobaczyć aby weń uwierzyć. Nie miał on głębi i zajmował stosunkowo małą powierzchnię. Był w gruncie rzeczy zwyczajnym blufiem. W najlepszym razie mógł stawiać opór przez 24 godziny w którymkolwiek punkcie, jednak jednodniowy silny atak wystarczył, aby przerwać tę linię obronną“.

Opinia ta jest jeszcze jednym dowodem na to, że rację mieli ci, którzy twierdzili, że już w roku 1942 można było z powodzeniem utworzyć drugi front w Zachodniej Europie.

HITLEROWSCY MORDERCY HULAJĄ

W Westfalii zabity został w początkach kwietnia br. przywódca socjaldemokratycznej organizacji młodzieżowej Koch. Faktu tego nie podała do wiadomości agencja informacyjna angielskiej strefy okupacyjnej i sprawa wyszła na jaw dopiero parę tygodni później. Zabójcą okazał się Peter — przywódca Hitlerjugend i jeden z tych hitlerowców, którzy brali udział w słynnym porwaniu i uwolnieniu Mussoliniego.

Petera zwolniono niedawno z jednego z angielskich obozów dla internowanych. Prasa niemiecka podkreśla, że jest to w okresie ostatnich kilku tygodni trzecie zabójstwo polityczne, popełnione przez hitlerowców.

Mordercy polityczni i kandydaci na morderców zamiast siedzieć za kratami hulają po Niemczech, jak za dawnych, dobrych czasów. Kto ponosi za to odpowiedzialność?

„DENAZIFIKACJA“ W BERLINIE

W berlińskiej radzie miejskiej frakcja S. E. D. wystąpiła z inicjatywą złożenia protestu na ręce brytyjskiego zarządu wojskowego z powodu wyroku rehabilitującego b. dyrektora zakładów Siemensa—notorycznego hitlerowca, von Witzlebena. Wyrok ten wydany został przez komisję denazifikacyjną w Spandawie (rejon angielski).

Większość, składająca się z socjaldemokratów i klerykałów (S. P. D. i C. D. U.) odrzuciła propozycję S. E. D. motywując swoje stanowisko tym, że należy odczekać na wyrok w toczącej się właśnie sprawie innego dyrektora zakładów Siemensa — Benkerta.

Hitlerowcy na pewno nie będą mieli powodu do skarg przy dalszym stosowaniu tego oryginalnego systemu „odczekiwania“.

MISJA BULLITA W PARYŻU

Do Paryża przybył ostatnio b. ambasador amerykański w Moskwie W. C. Bullit. Bullit zyskał sobie rozgłos w pewnych kołach dzięki swoim jadowitym antyradzieckim wystąpieniom. Obecny szef wydziału prasowego ambasady amerykańskiej w Moskwie — Willis zalicza Bullita do rzędu „zawodowych podżegaczy do nienawiści przeciw Związkowi Radzieckiemu“, których usiłowania idą w kierunku systematycznego zatruwania stosunków między Stanami Zjednoczonymi a Rosją.

Według opinii wielu wybitnych Francuzów, Bullit był jednym z głównych inspiratorów polityki Vichy.

Bullit nie występuje w tej chwili w Paryżu w oficjalnym charakterze. Niemniej odbywa on częste wielogodzinne konferencje z de Gaullem i jego najbliższymi współpracownikami. Wśród obserwatorów politycznych panuje przekonanie, że Bullit jest bardzo wygodnym łącznikiem dla pewnych kół amerykańskich, które popierając i inspirując de Gaulle'a, nie chcą na razie czynić tego otwarcie.

Pobyt Bullita w Paryżu rzuca ciekawe światło na wzmożoną aktywność partii de Gaulle'a.

ZYGZAKI

Schumacher z nad Tybru

Po ostatnim kongresie włoskiej partii socjalistycznej, odłupała się od niej nieliczna grupa prawicowa Saragata tworząc odrębną organizację partyjną. Mimo, że ta niewielka grupa przeciwników jednolitego frontu robotniczego nie posiada żadnych wpływów w masach, saragatowcy przystąpili do wydawania aż trzech dzienników i paru innych czasopism, na co potrzebne są oczywiście bardzo poważne środki finansowe.

Ta dysproporcja wywołała zrozumiałe zdziwienie włoskiej opinii, zaś w końcu labourzysta angielski — Harold Lasky uchylił rąbka tajemnicy, pisząc w jednym ze swych artykułów, że „poważne sumy pieniędzy amerykańskich kryją się za rozłamem we włoskiej partii socjalistycznej“.

I oto rzymski organ rozłamowców „Critica Sociale“ — wbrew opinii niemal całej prasy włoskiej — wystrzelił naraz twierdzeniem przy omawianiu sprawy granic polsko-niemieckich, że „linia Odra — Nysa nie znajduje usprawiedliwienia (!) ani historycznego, ani etnograficznego, ani ekonomicznego“.

Nie zamierzamy, oczywiście, polemizować z p. Saragatem na ten temat, stwierdzimy tylko, że głosi on jota w jotę to samo, co p. Schumacher i jego najbliżsi. Pomiędzy renegatami socjalistycznymi znad Tybru, a tzw. socjal-demokratami znad Szprewy i Renu istnieje — jak widzimy — wzruszająca harmonia poglądów, umocniona środkami i sposobami, o których pisał Harold Lasky. Tak się jakoś składa, że gdziekolwiek reakcja międzynarodowa rusza do ataku, pseudosocjalistyczni giermkowie spieszą jej natychmiast z usłużną pomocą.

A może p. Saragat wespół z p. Schumacherem zamierzają wskrzesić dawną oś Berlin — Rzym pod nową oczywiście „demokratyczną etykietą“?

Wątpimy, czy te zabiegi wydały by owoce, boć przecie świat dojrzał w krwawych łunach wojennych i nie da się dziś sprowadzić na manowce ladajakim pachołkom kapitału. **Bed**

Na marginesie wypadków we Francji

DE GAULLE i RUCH OPORU

(Od paryskiego korespondenta „Głosu Ludu“)

Zamieszczamy dwa artykuły naszego paryskiego korespondenta MIECZYSŁAWA BIBROWSKIEGO, oświetlające genezę i tło obecnego ruchu de-gaullistowskiego we Francji.

W numerze dzisiejszym zamieszczamy pierwszy artykuł, poświęcony genezie de-gaullistowskiej koncepcji Ruchu Oporu. Drugi artykuł pt. „Ruch wyzwoleńczy czy akcja Intelligence Service“ zamieścimy w numerze jutrzejszym.

„Ruch Oporu“ jest terminem francuskim; jest jedną z owych prostych i lapidarnych formuł, którymi Francja, obdarza świat. Jest prawdą, że również terminem francuskim jest „kolaboracjonizm“, ponieważ język Woltera określa z równą odwagą i szybkością rzeczy dobre i złe. Ale, cokolwiek by o tym sądzili zadowoleni z siebie krytycy, jest faktem, że w decydujących chwilach walki o przyszłość świata, zagrożonego nawrotem do barbarzyństwa, francuski Ruch Oporu urzeczywistnił **jedność narodową w walce o niepodległość** zgodnie z tradycją i geniuszem Francji, to jest z interesami ludzkiego postępu. Kiedy wszelkie próby okupanta przekupienia i spodlenia szerokiego ogółu spełzły na niczym, kiedy środowisko zdrajców i kolaboracjonistów odcięła od reszty społeczeństwa pogarda najszerszych warstw ludowych, rozpłomieniła je wówczas ideologia oporu, której promieniującym ośrodkiem stała się organizacja walki.

Jej naczelny organ, Rada Narodowa Oporu (CNR), ukonstytuowany w okupowanym Paryżu 27 maja 1943 r. skupił przedstawicieli wszystkich nielegalnych ruchów antyhitlerowskich i partii **przedwojennych** — od **partii komunistycznej** począwszy, a skończywszy na prawicowej Federacji Republikańskiej. CNR pozostawał w łączności z ekspozyturami zagranicznymi ruchu, z których najważniejsza znajdowała się w Londynie, z zadaniem zapewnienia krajowi skutecznych środków walki.

Jest faktem, że Francuzi potrafili usunąć w owej chwili z widoku publicznego różnice programów i ściszyć namiętności polityczne.

Ale różnice, choć usunięte ze sceny, istniały za kulisami i były głębokie. Dziś Francuzi, przywiedzeni do tego rozwojem wypadków i tak im właściwą pasją jasności i prawdy, wyciągają bez ceregieli te różnice na światło, aby zrozumieć sytuację, którą sami stworzyli, albo którą usiłują narzucić im inni. Podążmy za nimi, aby zrozumieć dzisiejszą Francję.

Ośrodkiem debaty jest osoba de Gaulle'a i on sam ją spowodował przemówieniem w Bruneval, którym zapoczątkował swą obecną kampanię polityczną.

W przemówieniu tym de Gaulle rozwinął osobistą koncepcję ruchu wyzwoleńczego. Pominął zupełnym milczeniem Radę Narodową Oporu i walkę partyzancką we Francji, lokalizując ośrodek ruchu w swoich biurach londyńskich, mianowicie w Centralnym Biurze Wywiadu i Akcji (BCRA) i sprowadzając działalność organizacji krajowej do roli pomocniczej sieci wywiadowczej, której głównym zadaniem, poza aktami sabotażu, miało być dostarczanie informacji władzom brytyjskim i przygotowanie tą drogą desantu sojuszników anglosaskich.

Ta, by tak rzec, generalska koncepcja Ruchu Oporu, wywołała protesty ze strony ludzi, którzy inaczej rozumieli i urzeczywistniali w okupowanej Francji walkę o godność i wyswobodzenie podbitego narodu.

Ani słowa w przemówieniu generała o „Froncie Narodowym“, potężnym ruchu masowym, który założony w maju 1941 roku, skupił przedstawicieli wszystkich horyzontów politycznych, gdyż brali w nim udział i Georges Bidault, obecny minister spraw zagranicznych, i akademik Franciszek Mauriac, obecny redaktor „Figaro“, i Louis Marin, sędziwy prezes Alliance Démocratique, i gen. Dassault, wielki Kanclerz Legii Honorowej, i Debn-Bridel, działacz Federacji Republikańskiej. Co prawda, założycielami „Frontu Narodowego“ byli komuniści.

Ani słowa o najsilniejszej formacji wojskowej Francji okupowanej, „Wolnych Strzelcach i Partyzantach“, współdziałającej z „Frontem Narodowym“, organizacji, która wykonała tysiące zamachów i sabotaży, brała udział w setkach bitew i była główną siłą powstania narodowego w roku 1944. Co prawda, pierwszym jej żołnierzem był legendarny bohater francuskiego Ruchu Oporu, późniejszy pułkownik **Fabien**, robotnik i komunista.

Ani słowa o Radzie Narodowej Oporu, która rzuciła hasło powstania. Co prawda, w programie swoim, przyjętym jednogłośnie na tajnym posiedzeniu w Paryżu, 15 marca 1944 roku, Rada, wówczas pod przewodnictwem Bidaulta, głosi **nacjonalizację** zmonopolizowanych środków produkcji, źródeł energii, bogactw mineralnych, ubezpieczeń i wielkich banków. Ale program głębokiej reformy społecznej i gospodarczej był de Gaulle'owi zawsze obcy, a fakt, że pośród socjalistów, chrześcijańskich demokratów, radykałów, konserwatystów i bezpartyjnych, zjednoczonych w walce z okupantem, francuscy komuniści zajęli miejsce poczesne i honorowe, odpowiadające czołowej roli francuskiej klasy robotniczej, jest mu tak wysoce niemiły, że nie chce nic więcej wiedzieć o **prawdziwym** ruchu oporu we własnym kraju!

Jest prawdą, że 18 czerwca 1940 roku de Gaulle rzucił z Londynu sławny apel: **„Francja przegrała bitwę, ale nie przegrała wojny“**, wzywając ludzi, którzy gotowi byli kontynuować walkę, do skupiania się wokół jego osoby, ale w lipcu tego roku rozległ się w okupowanym kraju inny apel: **„Nigdy wielki naród, jak nasz, nie będzie narodem niewolników. Francja nie zegnie kolan przed ekipą pachołków, gotowych do wszelkich posług. Wokół klasy robotniczej, pełnej ufności i odwagi, może ukonstytuować się Front Wolności, Niepodległości i Odrodzenia Francji“.** Był to apel partii komunistycznej. W niecały rok później powstał „Front Narodowy“ i organizacja partyzantów.

Dokumenty, opublikowane przez pierwszych współpracowników de Gaulle'a, rzucają osobliwe światło na jego londyńskie początki. Oto co pisze znany przed wojną publicysta prawicowy, Henri de Kerilis w swej książce, opublikowanej w Ameryce w końcu 1945 r.:

„Podczas gdy jedni zdrajcy napływali do Vichy, inni wsiadali nocą, z pomocą i błogosławieństwem gestapo, na okręty idące do Anglii. Przybywali oni do głównego sztabu generała, opowiadając cuda o swej ucieczce i krzycząc: „niech żyje de Gaulle!“... Jest niewątpliwe, że przyszedł dzień, gdy odkrył on dowody zdrady proniemieckiej w swoim otoczeniu. Ale było za późno, aby rozplątać supły i wyczyścić teren. Oto w jaki sposób stał się on powoli obrońcą, a później protektorem tego otoczenia i, naturalną siłą rzeczy, jego jeńcem. W ten sposób wpływ kagulardów na naradzający się gaullizm stał się wszechmocny“.

Mieczysław Bibrowski

Kryzys rządowy w Finlandii

MOSKWA, 7.5. (PAP). Agencja TASS donosi z Helsinek, że w całej Finlandii odbywają się masowe wiece robotnicze, na których uchwalono rezolucje, domagające się kontynuowania polityki poprzedniego rządu i wzmocnienia reprezentacji robotników w rządzie.

Unia Demokratyczna domaga się ściślejszej współpracy grup politycznych, na których opierał się rząd Pekkali. Przypuszcza się, że prezydent powierzy ponownie Pekkali misję utworzenia nowego rządu, mimo sprzeciwu Związku Ziemian.

Trzęsienie ziemi w Nowej Brytanii

LONDYN, 7.5. (PAP). Agencja Reutera donosi, że sejsmografy obserwatorium w Sydney zarejestrowały jedno z najpoważniejszych trzęsień ziemi, jakie były notowane w ostatnich czasach. Zaczęło się ono o godzinie 20,30 we wtorek i trwało 4 godziny. Według obliczeń obserwatorium, centralny punkt trzęsienia ziemi znajdował się w pobliżu południowej części półwyspu Gaelle w Nowej Brytanii, w odległości 80 kilometrów od Rabaul.

Odsłoniecie pomnika ku czci partyzantów słowiańskich

PRAGA, 7.5. (PAP). W dniach 17 i 18 odbędzie się w miejscowości Mnich w Czechach uroczyste odsłonięcie pomnika ku czci słowiańskich partyzantów, poległych w walkach z niemieckim najeźdźcą. W uroczystości weźmie udział prezydent Czechosłowacji dr Benesz, rząd oraz korpus dyplomatyczny z ambasadorami: ZSRR, Polski, Jugosławii i posłem Bułgarii na czele.

Na tropach UPA [6]

LUDZIE Z TAMTEJ STRONY

Specjalny korespondent „Głosu Ludu" pisze z Rzeszowskiego

Przedemną stoi młody człowiek o spojrzeniu podstępnym i nieufnym. W ręku mam raport anonimowego banderowca. Człowiek mówi niechętnie i kłamie. Raport odsłania naiwnie i z przerażającą szczerością tajemnice ludzi z tamtej strony.

Dotyczy znanej już defilady WiN przed korespondentem angielskim, ale przede wszystkim dotyczy pobytu nieznanego sprawozdawcy na naszym terenie w okresie od 28.7 do 4.8.1946 r.

Człowiek, który go pisał nie jest ani głupcem, ani inteligentem. Jest drobiazgowym, naiwnym opowiadaczem zdarzeń ważnych i drobiazgów. Odczuwa się, że poczucie hierarchii w tym pierwotnym intelekcie nie istnieje. Rzeczy istotne mieszają się paradoksalnie z rzeczami błahymi.

KOMENDANT WiN MELDUJE POSŁUSZNIE

Więc przybył do wsi, której nazwy nie podaje i na pierwszym miejscu wymienia „oświadczenie Churchilla, jako literaturę dla ludności i wojska. Po tym wspomina, że szuka jakiegoś kapitana W. z WiN, o którego rozpytuje znajomych „Polaków". Ci „Polacy" dają mu informacje, rzecz zdumiewająca, o zakonspirowanym dowódcy polskiej bandy. Na podstawie tych informacji udaje się do następnej wsi i tam wzywa do siebie komendanta placówki, z którym się wita, jak ze starym znajomym i odrazu pyta o kapitana W., albo porucznika K.

I następuje odpowiedź Winowca, którą ściśle przytaczam:

„Nasz komendant nie mówi dokąd idzie, ale myślę, że wkrótce powinien być, gdyż mam dla niego alarmujące sprawy. Zrobimy tak, że wy zatrzymacie się u nas, a poślę kogoś po komendanta. Tymczasem dam wam kwaterę i będziecie czekać".

WYMOWA CZARNEJ PŁACHTY

I Banderowiec czeka. Czas skraca sobie takiemi oto uwagami:

„O godzinie 20 byliśmy na swoich kwaterach. Komendant placówki nie zbyt się nami opiekował. (W oryginale: „komendant pliaciwki nie duże to nami opikuwawsia"). Byle zbyć jak najprędzej całą pomoc. Zaprowadził nas do biednych gospodarzy. Pierwszego wieczoru, kiedy gospodarze nasi nie wiedzieli kim jesteśmy odnosili się ze szczerością i przyjmowali nas sercem, a następnego dnia widocznie ktoś im powiedział cośmy ze jedni, bo zauważyłem, że mało starają się z nami rozmawiać i że wyczuwa się strach przed nami".

Cudowna niekonsekwencja. W jednym z dokumentów mówi się, że cała ludność czeka jak zbawienia na wyzwoleńczą armię rycerskiej Ukrainy. W tym samym raporcie, który właśnie czytam „Polak", komendant WiN, twierdzi, że wszyscy są po ich stronie, a tu nagle, półinteligent zdradza że: — „mało starajut'sia z nami bałakaty, widczuwajet'sia strach pered namy".

I dalej: „pierwszij wieczir gospodyni zastieliła czystym prostiradłom, a ne drugij zwiczajnoju czornoju płachtoju". (Pierwszego wieczora gospodyni zasłała czystym prześcieradłem słomę na podłodze, następnego dnia zwyczajną czarną płachtą).

Przede mną stoi młody człowiek i milczy, lub zbywa mnie kłamstwami. W ręku mam raport, zdobyty podczas walki naszego wojska z bandą. Raport odsłania całą prawdę. Więc i przyjazne stosunki band ukraińskich z WiN i NSZ i zachwyt dla Churchilla, i brak tajemnicy przed sprzymierzeńcem co do osoby komendanta i wreszcie ukrytą pogardę ludności polskiej dla umundurowanego bandyty, a nawet lekceważenie komendanta winowskiej placówki dla „szlachetnego" emisariusza z tamtej strony.

Odprawiłem młodego człowieka, który milczał, lub kłamał. Pochłonął mnie całkowicie raport. Nasz statysta taką oto wygłasza opinię.

„Prasę naszą ludność czyta z ciekawością, zwłaszcza „Oświadczenia Churchilla" i „Naszą wypowiedź".

Scena czytania jest oddana żywo. Komendant placówki poczerwieniał i schował prasę, kiedy banderowiec wszedł. Reszta była zmieszana. Łatwo z tego wywnioskować, że nawet polski faszysta doznał niemiłych uczuć czytając te brednie o „wolnych narodach słowiańskich" na gruzach Polski Demokratycznej i Związku Radzieckiego.

Ale to nie wszystko. Wysłany po kapitana człowiek wraca z wiadomością, że kpt. jest w rejonie porucznika M. Emisariusz ukraiński decyduje się jechać natychmiast w rejon, czyli, że jest doskonale poinformowany co do rozlokowania podziemnych oddziałów polskiego faszyzmu. Pokrywa się to z twierdzeniem naszego oficera, że Ukraińcy mają nadzwyczajny wywiad.

PRZED SPOTKANIEM „RZĄDÓW"

Nie tylko wywiad. Mój bezcenny raport mówi o bliskich stosunkach ze wszystkimi dowódcami polskiego podziemia. Mówi słowami sprawozdawcy. Właśnie kończono obiad z kpt. C., kiedy do chaty wszedł poszukiwany przez banderowca kpt. W. z por. K. i jakaś panna, która przed kilku dniami uciekła polskim władzom. Czytając drobiazgowe sprawozdanie, widzę to całe towarzystwo: — Polacy, Ukraińcy, wykradziona z aresztu panna, mapy, gazety, mowy fultońskie i berneńskie. I wreszcie nieco humoru: — to uwaga bandyty ukraińskiego o bandycie polskim:

„Sam kpt. jest dość inteligentny, lat ok. 38. Możliwe, że jakiś inżynier politycznie niezbyt wyrobiony, a podczas rozmowy używa dużo niecenzuralnych słów".

Iść bym dał za to, żeby owemu wtajemniczonemu kpt. C. i kpt. W. przeczytać te opinię o jednym z nich ukraińskiego wywiadowcy.

Tymczasem doczytałem się do tajnej rozmowy z kpt. K. Proszę mi wybaczyć, że znów zacytuję ważniejsze jej momenty dosłownie:

„Pierwszy rozpocząłem rozmowę ja i powiedziałem kpt., że otrzymałem rozkaz od swego zwierzchnika, aby zawiadomić podziemie WiN, że nasze kierownictwo (prowid) gotowe jest mieć spotkanie, wyznaczone podczas poprzedniego spotkania przez p. os. (nie wiem co ten skrót oznacza J. W.).

Kpt. W.: „Z naszej strony będzie komendant okręgu ze swymi referentami. Byłoby wskazane, aby z waszej strony stanął ktoś, kto mógłby reprezentować więcej niż powiat. Zanim dojdzie do spotkania z naszymi rządami, należy wpierw odbyć spotkanie okręgów, a po tym pomyśleć o spotkaniu góry".

Banderowiec. Owszem, wobec czego proszę o hasło, jeśli takie spotkanie ma się odbyć.

Kpt. W.: Zgadzam się, ale narazie muszę jechać do P. na odprawę, bo tam ma być jakiś pułkownik z Anglii.

LOGIKA RÓWNI POCHYŁEJ

Drodzy Czytelnicy! — Sądzicie, że to jest koniec? Nie, to dopiero początek. Zaraz w następnych wierszach raportu Ukrainiec, wychowany w dobrej szkole Goebbelsa robi zarzuty kpt. W., że za mało ulotek rozdają w wojsku Polski Demokratycznej. Na co ten tłumaczy się, że drukarnia ich wpadła i że „góra" WiN nie będzie miała nic przeciw ko temu, jeśli UPA wydrukuje u siebie, a podpisze za WiN i w jego imieniu. Na taką propozycję banderowiec robi wielkie oczy i oświadcza, że nie jest upoważniony do podobnej publikacji przez „górę", która się na tego rodzaju ulotkę na pewno nie zgodzi.

I znowu zdrada, zwykła ordynarna zdrada tych szubrawców spod ciemnej chorągwi grabieży osiąga swój szczyt: dwaj panowie faszyści obiecują sobie wymianę szpiegowskich wiadomości. (Str. 3, wiersz 30 — 3 b).

Nie będą dalej cytował tego dokumentu podłości, zdrady, głupoty i chamstwa. W drugiej części jest mowa o korespondencie angielskim, który mówił tylko słabo po niemiecku, a obiecał napisać o wszystkim w prasie. Przed korespondentem defilowały oddziały WiN, a on notował skrzętnie wszelkie brednie podsuwane mu przez łotrów — polskiego i ukraińskiego, by je umieścić w swojej prasie.

Nie zabrakło w tych informacjach żadnego oszczerstwa, żadnej plugawej obelgi pod adresem rządu robotniczo-chłopskiego. Oszczerstwa te i obelgi powtórzyła skwapliwie prasa reakcyjna w Anglii i w Stanach Zjednoczonych. Dyspozycyjny ośrodek o nieustalonym dokładnie położeniu geograficznym zdopingowany wiadomościami o gotowości „całego narodu" do walki z rządem demokracji, wzmógł swoje tajemnicze, nieuchwytne pomoce.

Nie przełapane radiogramy popłynęły na tajemniczej fali z tajemniczymi rozkazami. Nieznani wielbiciele ancien regime'u przyspieszyli wysyłanie masowe dolarów do „gospodarzy" z Łemkowszczyzny i słów zachęty. Zakotłowało się w powietrzu i na ziemi.

LUDZIE STĄD

Tymczasem pułki Wojska Polskiego nie przerywały ani na jeden dzień swych uciążliwych marszów po górach i lasach, w śnieżycę i odwilż, wiosną i jesienią, w pogodną, słoneczną i szarowilgotną jesienną pluchę.

Ludziom stamtąd przeciwstawiła młoda Rzeczpospolita ludzi stąd, to znaczy z fabryk, od pługa, od łopaty, młota, piły, pilnika. Półzwierzakom, tęskniącym do chlewu kapitalistycznego nieładu, przeciwstawiono planowe, przemyślane działanie na wszystkich odcinkach życia politycznego i gospodarczego.

Idziemy dalej: Chowam raport, na który składa się nikczemność i głupota ginącego świata. Idziemy dalej. Za tropem band, za bandą Bira, mordercy bohaterskiego generała. I teraz, patrząc na tych młodych, świadomych, dojrzałych politycznie naszych żołnierzy, wierzę, że dojdziemy.

Juliusz Wirski

Jak marynarze polscy

rozbrajali niemieckie okręty podwodne

Pamiętnego dnia 7 maja 1945 r. admirał Doenitz wydał niemieckim siłom zbrojnym rozkaz bezwarunkowej kapitulacji. Rozkaz ten otrzymały również niemieckie okręty podwodne, znajdujące się wówczas w akcji bojowej na kanale La Manche, Morzu Północnym i Atlantyku z tym, że mają się one niezwłocznie ujawnić i zameldować w najbliższych portach angielskich. Tak się też stało.

W niespełna tydzień ujawniły się czterdzieści dwa niemieckie okręty podwodne, doprowadzone do południowych portów angielskich i między innymi do Portland — bazy polskich ścigaczy. Dowódca grupy ścigaczy otrzymał rozkaz od admiralicji brytyjskiej rozbrojenia trzech okrętów podwodnych, wzięcia do niewoli załóg oraz załatwienia wszelkich formalności, związanych z bezwarunkową kapitulacją okrętów nieprzyjacielskich.

W tym celu, polecono Niemcom, stojącym dotychczas na redzie, przycumować okręty do nabrzeża portu i przeprowadzić zbiórkę załóg w komplecie na pokładach. Gdy to się stało, przeprowadzono wśród marynarzy niemieckich rewizję osobistą, odebrano plany, i papiery okrętowe, pieniądze, mapy oraz instrumenty nawigacyjne, po czym odprowadzono jeńców, pod eskortą marynarzy polskich, na ląd do przygotowanego dla nich obozu przejściowego.

Cóż to była za satysfakcja dla marynarzy polskich! Nazajutrz prasa angielska podała na czołowych miejscach ilustrowane artykuły, zatytułowane: „Polska Marynarka Wojenna przyjmuje kapitulację niemieckich okrętów podwodnych". „Polacy otrzymali zadośćuczynienie za 1939 r.".

Zdjęcia przedstawiały marynarzy polskich, pilnujących na pokładach niemieckich U-Bootów, jeńców, których przestraszone miny nie licowały bynajmniej z butą rzekomo niezwyciężonych „władców świata". Niektóre pirackie U-Booty miały na swym koncie po kilkanaście statków alianckich. W magazynach okrętowych znaleziono znaczne ilości luksusowych produktów spożywczych oraz całe baterie koniaku i szampana, zrabowanego we Francji.

Po kilku dniach Niemcy poszli do obozów jenieckich, a okręty podwodne zostały zatopione ogniem dział PORP „Błyskawica" i „Piorun".

Sprawiedliwości dziejowej stało się zadość.

Por. E. Sławiński

To warto zbadać

Czy nowe odkrycia na Podkarpaciu?

(Od naszego korespondenta)

Przed wybuchem wojny, w związku z procesem uprzemysłowiania województwa rzeszowskiego, poddano gruntownym badaniom geologicznym szereg powiatów. Większość tych badań dała wyniki pozytywne, wykazując wielkie bogactwo płodów mineralnych. Jednakże wojna przerwała badania, zniszczyła plany eksploatacyjne i sprawa poszła w zapomnienie.

Obecnie opinia publiczna na nowo interesuje się skarbami, które tkwić mają we wnętrzu tak ubogiego województwa, jak nasze. Prace w tym kierunku są utrudnione, gdyż ci, którzy te sprawy znali, prawie wszyscy wyginęli za okupacji. Podaje je do wiadomości czynników kompetentnych, Józef Watra Przewłocki — literat z Jasielskiego. Ob. Watrze - Przewłockiemu znane są zarówno wyniki badań poczynionych przed wybuchem wojny, jak i tereny, które poznał najdokładniej z okresu partyzantki.

Jak wynika ze słów ob. Przewłockiego, na terenie powiatu Jasło w miejscowości Dęborzyn, nie daleko wioski Przeczyca, znajdują się pokłady rudy żelaznej, podług badań przeprowadzonych przed wojną, 28 do 35-procentowej. Podobnie i w Grudnie w sąsiedztwie węgla miękkiego znajduje się ruda żelazna. W miejscowości Huta Gogolowska koło Frysztaka również istnieją wielkie złoża rudy żelaznej.

W ostatnich miesiącach, dzięki przypadkowi, odkryto twardy węgiel kamienny pod małym miasteczkiem Czudec. Dla próby wydobyto go około 2 ton i okazało się, że jest to węgiel wysokokaloryczny i w zupełności nadający się do użytku w fabrykach, a także na cele opałowe. Wysoce korzystnym jest fakt, że tereny, na których węgiel się znajduje, leżą o jeden kilometr od torów kolejowych, łączących Czudec z Rzeszowem.

Obecnie, gdy kraj nasz dla zrealizowania 3-letniego Planu Odbudowy potrzebuje wielkich zasobów węgla i rudy i gdy rudę tę w poważnym procencie sprowadzać musimy z zagranicy, byłoby ogromnie pożądany, ażeby sprawdzeniem podanych przez nas faktów zainteresowali się geologowie oraz instytucje do tego powołane. Skarby wydarte ziemi przyczynią się do podniesienia produkcji przemysłowej w kraju, a równocześnie stanowić będą tak pożądane źródła pracy i dochodu dla ludności województwa rzeszowskiego.

Nasi czytelnicy piszą:

Cukrownia ciechanowska chce, by o niej wiedziano

Chciałbym poinformować redakcję o wysiłku i pracy cukrowni ciechanowskiej.

Otóż w ubiegłym czasie, to jest od 1945 roku do teraz, wykonała cukrownia wiele zaszczytnych prac. Mimo ciężkich warunków materialnych pracownicy cukrowni zajmowali pierwsze miejsce w pracy.

Z początku przecież nie płacono im, bo nie było skąd. Ludzie pracowali, nie licząc się z tym. Ludzie ci odremontowali fabrykę, zniszczoną przez okupanta. Następnie remontowali domy dla pracowników fabrycznych, gdyż one również pozostały w opłakanym stanie.

Cukrownia ciechanowska przeprowadziła też kanalizację. Założono spółdzielnie fabryczne, tu również wiele wysiłku i pracy włożono. Stworzono stołówkę, a przy niej hodowlę świń, która daje teraz spore korzyści pracownikom. Założono hodowlę krów i cieląt.

Wysunięto obecnie projekt założenia hodowli kur, na razie jeszcze tego nie zrealizowano, ale przewiduje się, że w krótkim czasie to będzie zrobione. Założono wspaniały ogród owocowy, który również przyczyni się do dobrobytu mas pracujących. Przewiduje się, iż przyniesie on znaczne korzyści.

W celu podniesienia oświaty stworzono świetlicę dla pracowników, gdzie odbywają się zebrania kulturalno-oświatowe, istnieje tu również biblioteka.

Godzi się i należy podkreślić wielkie zasługi, jakie położyła Rada Zakładowa, gdyż wszystko tu zostało zrealizowane dzięki niej.

N zakończenie chciałbym podkreślić wielki wkład w pracę i odbudowę fabryki członków PPR. KLEJNA JAN

Sukcesy leśnictwa

w województwie krakowskim

Lasy w województwie krakowskim poniosły w czasie okupacji poważne szkody. Duża ilość drzew została wyrąbana, daje się odczuć wybitny brak sadzonek, wielka liczba tartaków została zdewastowana. Brak jest środków komunikacyjnych oraz personelu należycie wyszkolonego w pracy leśnej. W krótkim czasie po przesunięciu się frontu na zachód, dzięki poświęceniu leśnika, potrafiono zabezpieczyć obiekty leśne i zakłady przemysłowe przed zniszczeniem. Zdołano uruchomić tartaki dla zaspokojenia potrzeb wojskowych, komunikacyjnych i inwestycyjnych.

Chcąc naprawić szkody, wyrządzone przez okupanta, przystąpiono do zalesień. Dotychczas na terenie województwa zalesiono 7.160 ha, kosztem 21 milionów zł. Dyrekcja Lasów w bieżącym roku projektuje zalesienie dalszych 20.000 ha kosztem 66 milionów zł. W celu zabezpieczenia należytego zalesienia założono 8.890 arów szkółek różnych drzew leśnych.

Ogólnie powierzchnia lasów w województwie krakowskim wynosi 290.144 ha, z czego okupant wyciął 62.715 ha, czyli około 21,7 proc. powierzchni. Oprócz tego zniszczono 2.300 ha drzewostanów przez żywicowanie.

Przemysł drzewny jest dobrze rozwinięty. Dyrekcji Lasów podlegają 34 tartaki, produkujące około 425.000 m sześciennych. Lasy krakowskie dostarczają przeciętnie miesięcznie około 200 m^3 kopalniaków. Także przemysł papierniczy pobiera rocznie około 150.000 m^3 drewna, co w dużym stopniu wpływa na podniesienie ogólnej produkcji papieru w naszym państwie. Elektryfikacja, która w obecnym czasie ma tak ważne zadanie do spełnienia, zużywa znaczne ilości słupów teletechnicznych.

Zakres prac Dyrekcji Lasów nie ogranicza się tylko do tych zagadnień. Długoletnia okupacja wyrwała wielu fachowców leśnych. Obecnie należy włożyć duże wysiłków, aby te luki zapełnić.

K. N.

Masowa produkcja narzędzi mordu

Karolewskie groby oskarżają

Niedługo rozpocznie się w Toruniu proces Forstera. Zbierając materiał obciążający władze sądowe dokonały ekshumacji zwłok z masowych grobów w Karolewie, pow. Sępolno. W czasie oględzin sądowych stwierdzono przerażające rzeczy. Znaleziono 687 rozbitych czaszek ludzkich, a obok nich bicze żelazne, na których zachowała się zakrzepła krew, resztki włosów, szczątki mózgu.

Żelazny bicz, znaleziony przy zwłokach jest wytworem masowej produkcji fabrycznej, o czym wymownie świadczy seryjny numer 220 wyryty na rękojeści. Znaleziono również skórzane pejcze, które we wnętrzu pod powłoką skóry kryły żelazne łańcuchy zakończone wielką śrubą. W grobach znaleziono ciałka dzieci z pogruchotanymi głowami, znaleziono również głowy odrąbane od tułowi.

W masowych grobach w Karolewie spoczywa 10.000 ludzi, wymordowanych w ciągu trzech miesięcy. Komisja sądowa odnajdują wciąż nowe i nowe groby.

Uniwersytet Ludowy w Krasnem

potrzebuje pomocy

Od naszego korespondenta

Z daleka na tle ciemnej ściany lasu widnieje, jak wielki muchomor, biały dom, pokryty czerwonym dachem. Smukłe kolumienki przy podjeździe zapowiadają wielkopańską wspaniałość. Był tu niegdyś dwór barona Manteufla, dziś jest siedzibą dzieci chłopskich, szukających wiedzy i kultury w Uniwersytecie Ludowym. Ale od chwili wejścia do hallu rozwiewa się wielkopańska złuda: stęchłe, mimo wietrzenia, powietrze świadczy o wilgoci. Ściany powleczone brudnymi zaciekami mówią wymownie o dziurach w dachu, który przy każdym deszczu nasiąka jak gąbka. Wielkie, kaflowe piece nie grzeją — służą tylko jako dekoracyjne ornamenty. Wiosenne słońce praży przez szyby, ale jak było w zimie?

— W zimie, — odpowiada dyrektor Kawecki, zapalony fanatyk pracy oświatowej wśród młodzieży wiejskiej — przymarzaliśmy do żydli, ale teraz będzie lepiej. Najbardziej jednak odczuwamy brak światła elektrycznego, praca przy kopcących kagankach jest bardzo trudna.

— A czy nie można by przeprowadzić instalacji elektrycznej?

— To zbyteczne, instalacje są wszędzie, nawet w suterenach i garażu. Należałoby tylko przerzucić przewody do odległej o 600 metrów Dobrzyniówki, gdzie istnieją przewody wysokiego napięcia

— A więc dlaczego tego nie zrobiliście?

— Dla prostej przyczyny: kosztowałoby to 120 tysięcy zł, których nie mamy.

— Więc jedyny na całe województwo białostockie Uniwersytet Ludowy nie dysponuje taką, dość skromną, kwotą?

— Niestety, nie. Mamy tu bardzo trudne warunki. Uniwersytetowi została przyznana resztówka o powierzchni 19 ha. Ziemia licha, piaszczysta, granice dotąd niewytyczone.

— A inwentarza żywego dużo macie?

Zakłopotany uśmiech na twarzy dyrektora Kaweckiego.

— Skądże znowu, nie mamy nic.

— Niemożliwe! ani jednego krowiego ogona nawet?

— Nie.

Na tyłach domu rozciąga się niechlujne śmietnisko zardzewiałego żelastwa, szmat, starych papierów.

— Czy nie można namówić właściciele zagrody do uprzątnięcia tego?

— Oczywiście, że nie. Zanieczyszcza nie tylko podwórze, ale i placyk przy naszej studni przypędzając swój inwentarz do wodopoju. Sami z młodzieżą musimy uprzątać, bo na uwagi odpowiada wzgardliwie.

— A który to turnus młodzieży kształci się tu?

— Już czwarty. Młodzież jest chętna i garnie się do wiedzy. Tylko warunki tu są ciężkie. W zimie w czasie śnieżyc przez dwa tygodnie żyliśmy jak w tybetańskim klasztorze, zupełnie odcięci od świata. W okresie przed świętami Bożego Narodzenia trzeba było zaprowadzić w naszym lesie stałe dyżury, żeby przełamać miejscową tradycję.

— Nie rozumiem.

— Okoliczni wieśniacy uważali za swój wyłączny przywilej wycinanie z lasów barona Manteufla „choinek" na święta. Postaci rzeczy nie zmienił wcale fakt przejęcia części lasów przez Uniwersytet. Ale w tym roku zwyciężyliśmy — nie daliśmy ani jednego świerka!

— Tak się dziwnie snuje ten poemat pedagogiczny w tej uroczej głuszy. Porwał mnie romantyzm trudnej pracy, ale niekiedy opadają mi już ręce. Znikąd pomocy, prócz zapomóg samorządowych, w niewielkich sumach, i książek do biblioteki z Kuratorium. A potrzeba nam koniecznie, konia, krowy, dobrych pieców, nie przeciekającego dachu i światła elektrycznego.

Nasuwa się pytanie: Czy nikt nie zainteresuje się Uniwersytetem Ludowym w Krasnem, czy Wydział Oświaty Rolniczej nie ma w tej kwestii nic do powiedzenia?

Jot

Z miast i wsi

KONKURS GAZETEK ŚCIENNYCH

W Bydgoszczy Wydział Kulturalno-Oświatowy OKZZ zorganizował konkurs gazetek ściennych, wydawanych przez poszczególne związki zawodowe i zakłady pracy. W gmachu OKZZ zorganizowano jednocześnie wystawę gazetek.

KOLONIE LETNIE DLA DZIECI CHŁOPSKICH

Akcja wczasów letnich dla dzieci obejmie w tym roku w dużym stopniu dzieci wiejskie. w Lubelskiem przewiduje się 500 punktów, które pomieszczą 20.000 dzieci. Akcję prowadzi Woj. Wydział Kobiecy przy Zw. Samopomocy Chłopskiej.

PENICILINA TO NIE DOJNA KROWA

Na dwa lata obozu pracy skazana została w Dąbiu dr Halina Pawłowska, dyrektor i lekarz naczelny szpitala, która używała szpitalnej peniciliny dla prywatnych chorych, każąc drogo sobie płacić.

ROBOTNICY WALCZĄ Z ALKOHOLIZMEM

Na ogólnym zebraniu w kopalni „Sosnowiec" w Sosnowcu górnicy uchwalili rezolucję, domagającą się od państwa ograniczeń w sprzedaży alkoholu w dni wypłat.

RENEGAT SKAZANY NA KARĘ ŚMIERCI

Sąd Okręgowy w Bydgoszczy na sesji wyjazdowej w Koronowie skazał na karę śmierci T. Michalskiego, konfidenta gestapo, który spowodował aresztowanie ok. 30 osób.

ŻEGNAMY Z ENTUZJAZMEM

W dniu 7 maja wznowiona została repatriacja Niemców z woj. olsztyńskiego.

KTO BY TO POMYŚLAŁ?

Jak wykazała statystyka, właśnie Łódź, miasto o charakterze wybitnie przemysłowym, należy do jednego z najlepiej zadrzewionych miast Polski. Parki i ogrody stanowią tu ponad 8,5 proc. całego terenu. Łódź posiada 14 parków, z których największy ciągnie się na przestrzeni 227 ha. Zarządowi miasta przybyły obecnie prywatne parki przedwojennych fabrykantów.

O CO KS. LELITO MODLIŁ SIĘ ŻARLIWIE

W Krakowie odbyła się rozprawa 12 członków organizacji NOW, którzy zostali zwerbowani do bandy przez pewnego księdza nazwiskiem Lelito. Cała banda została w swoim czasie aresztowana prócz dowódcy, owego księdza, który zdążył zbiec. Nie tracąc zimnej krwi w czasie ucieczki, ksiądz nie zapomniał wziąć ze sobą całej kasy bandy, która była dość pokaźna. Oskarżeni przyznali się m. inn. do napadu na fabrykę Franka, w czasie którego ich „duchowy" przywódca, ks. Lelito modlił się żarliwie o powodzenie wyprawy bandyckiej.

GŁOS WYBRZEŻA

Polska marynarka wojenna w walce z Niemcami

Strzał „Błyskawicy" zakończył historię niemieckiej floty wojennej

W drugą rocznicę kapitulacji Niemiec poświęćmy chwilę wspomnienia tym, którzy w ciągu 6 lat wojny walczyli o naszą wolność na wszystkich oceanach świata.

Polska Flota Wojenna, choć liczebnie mała, zadała wielkie klęski niemieckim siłom morskim. Flocie polskiej przypadł w udziale zaszczyt zatopienia pierwszego niemieckiego okrętu wojennego. Dokonał tego nasz okręt „Błyskawica". Ten sam okręt zatopił ostatni niemiecki okręt podwodny, w ramach operacy „Deathlight", tj. niszczenia niemieckich okrętów podwodnych.

Osamotniona we wrześniu 1939 r. polska flota wojenna wykazała już w pierwszych dniach walki, że będzie groźnym przeciwnikiem. Polska stanęła do walki na morzu z 74 jednostkami, o tonażu około 50.000 ton. W skład naszej floty wchodziły 2 krążowniki, 11 kontrtorpedowców, 1 torpedowiec, 8 okrętów podwodnych, 2 patrolowce, 7 okrętów pomocniczych, 12 ścigaczy, 12 kutrów trałowych, 4 kutry specjalne i 6 holowników.

Ta liczebnie mała flota w czasie wojny zdobyła następujący plon: zatopiła około 5 kontrtorpedowców niemieckich, do 10 okrętów podwodnych, do 12 poławiaczy min, 8 ścigaczy, zniszczyła około 100 samolotów oraz przeszło 40 niemieckich statków handlowych, transportujących amunicję i wojska.

Te wspaniałe wyniki osiągnięte zostały przede wszystkim dzięki świetnej postawie i brawurze polskich marynarzy, którzy zdobyli około 40 proc. odznaczeń nadanych przez morskie dowództwa sojusznicze dla flot krajów współwalczących. Brawura ta była wynikiem tak dobrego wyszkolenia, jak wielkiej odwagi i nienawiści do odwiecznych wrogów — Niemców.

Już w pierwszych dniach wojny powszechny podziw wśród państw morskich wzbudził wspaniały wyczyn załóg **ORP „Wilka"** i **ORP „Orła".** Oba te okręty przebiły się z Bałtyku do Anglii, uchodząc mimo silnych patroli lotnictwa niemieckiego i licznych jednostek morskich oraz pól minowych. ORP „Orzeł" uciekł z Tallina i przedzierał się przez cały Bałtyk, bez kompasów, bez map, bez przyrządów nawigacyjnych.

Polskie okręty wojenne brały udział we wszystkich desantach, w konwojach, na wszystkich oceanach. To **ORP „Piorun"** w r. 1941 pierwszy dostrzegł i otworzył ogień do „Bismarcka", który został podczas tej operacji zatopiony. **ORP „Garland"** w konwoju do Związku Radzieckiego w r. 1942 w ciągu 7 dni był 22 razy atakowany z powietrza i pod wodą. Mimo tych ataków konwój, który wraz z innymi okrętami osłaniał, został doprowadzony do celu. Tenże sam „Piorun" z brytyjskim kontrtorpedowcem „Ashanti" wziął udział w walce koło wyspy Jersey z siedmioma niemieckimi okrętami, z których zdołał ujść tylko jeden. Cztery zostały zatopione, a dwa uszkodzone.

ORP „Sokół" i **„Dzik"** zniszczyły w czasie ofensywy na morzu Śródziemnym **około 40 jednostek** niemieckich. ORP „Sokół" w czasie jednej z walk zdobył plan niemieckich pól minowych na Dodekanezach.

Pokład okrętu stał się dla marynarzy w czasie wojny cząstką Ojczyzny, która obficie została zlana krwią. Dlatego nie chcą oni dopuścić, aby okryte chwałą polskie okręty pozostały poza granicami kraju.

W dniu Zwycięstwa — 9 maja — marynarze polskich okrętów wojennych, przebywający już w kraju, a szczególnie ci, którzy pozostali na ich pokładach zagranicą, łączą się z całym narodem w gorącym pragnieniu, aby wszystkie nasze okręty wojenne powróciły jak najszybciej do portów, z których wypłynęły do walki o wolność Ojczyzny.

(Jog.)

Nowe jednostki polskiej floty handlowej

ZSRR realizuje umowy reparacyjne

W porcie gdańskim stoją dwie jednostki pływające, przekazane Polsce przez Związek Radziecki w ramach umowy reparacyjnej.

Jedną z nich jest niemiecki tankowiec motorowy **„Adria"**, który po przejęciu przez Związek Radziecki otrzymał nazwę **„Kazbek"**. Motorowiec ten posiada 131 m długości i około 17 m szerokości. Nośność jego wynosi 8.875 ton. Statek rozwija szybkość do 10.5 węzła na godzinę. Siła maszyn przekracza 2.100 koni. Przewozi on materiały pędne w specjalnie zbudowanym w kadłubie basenie, który pomieścić może 76.149 beczek paliwa płynnego. Statek jest w bardzo dobrym stanie. Zbudowany został on w stoczniach niemieckich w r. 1928 i kursował stale między portami rumuńskimi a niemieckimi.

Po przejęciu statku przez GAL w dniu 3 maja, obsadzono go 40 ludźmi załogi.

W najbliższym czasie statek pójdzie na stocznię celem przeprowadzenia drobnych remontów bieżących, potem zaś oddany zostanie do eksploatacji Centrali Produktów Naftowych i prawdopodobnie będzie kursować między portami rumuńskimi, względnie portami Zatoki Perskiej a Gdańskiem.

Statkiem dowodzić będzie kpt. żeglugi wielkiej **Jerzy Nierojewski.** W dniu przejęcia nasz nowy tankowiec otrzymał nazwę **„Karpaty".** Jest to zatem już trzecia jego nazwa od chwili wybudowania. Obecna utrzyma się z pewnością już na zawsze.

Statek „Karpaty" ma bardzo barwną historię. Po służbie w niemieckim towarzystwie naftowym, w czasie wojny obsługuje on porty Bałtyku, a w chwili kapitulacji prześlizguje się do Flensburga, gdzie zostaje zatrzymany. Tam obsadzono go załogą angielską. Następnie w pierwszej fazie podziału floty niemieckiej oddany zostaje do ekspolatacji Związkowi Radzieckiemu, by w końcu przejść już na wieczystą własność polskiej floty handlowej.

Drugim statkiem, który Polska otrzymuje od Związku Radzieckiego, jest niemiecki parowiec **transportowy „Leuna"**, który pod banderą radziecką nosił nazwę **„Kuźma Minin".** W tej chwili nie jest on jeszcze przekazany naszym władzom, gdyż wyładowuje ładunek rudy w basenie Węglowym Nowego Portu. Przekazanie nastąpi jednak definitywnie w tym tygodniu. Statek otrzyma nazwę **„Puławski".** Jest to transportowiec typu Liberty o wadze 8.259 BRT i 4.961 NRT. Nośność jego wynosi ponad 10.000 ton.

Statek ten również pójdzie do stoczni, by rozpocząć później regularną komunikację między portami Ameryki i Gdańskiem.

Oba te statki zwiększają naszą flotę handlową o dwie poważne jednostki, które staną się poważnym środkiem utwierdzenia naszej pozycji na morzach świata.

(S.)

Z TEATRÓW I KIN

TEATRY

AKTORÓW — Gdynia, Skwer Kościuszki 12, godz. 19.30 — komedia Sardou „Madame Sans Gêne".

AKTORÓW — Sopot, Rokossowskiego 41, godz. 19.30 — premiera komedii Malin „Medor" w reżyserii W. Jarszewskiej.

MIEJSKI — Wrzeszcz, ul. Grunwalzka 16 godz. 19.30 „Ludzie są ludźmi w reżyserii I. Galla.

REPERTUAR KIN

GDYNIA — „Warszawa" — Synowie, „Atlantik" — Zamieć śnieżna, „Dom Marynarki Wojennej" — W okowach lodu.

GRABÓWEK — „Fala" — Ulica złoczyńców.

CHYLONIA — „Promień" — Panna bez posagu.

GDAŃSK — „Światowid" — Ostatnia szansa.

WRZESZCZ — „Kapitol" — Maria Luiza, „Bajka" — Piętnastoletni kapitan.

SOPOT — „Bałtyk" — Ludzie i manekiny, „Polonia" — Skandal.

OLIWA — „Polonia" — Romans pajaca.

TCZEW — „Wisła" — Zwariowane lotnisko.

PUCK — „Mewa" — Beztroskie lata.

WEJHEROWO — „Świt" — Elwira Madigan.

WYSTAWY

Wystawa Starych Sztychów w Gdańsku, Oddział Gdańskiego ZPAP, otwarta codziennie w Salonie Upowszechnienia Sztuki, Wrzeszcz, Al. Rokossowskiego 15.

Wystawa reprodukcji malarstwa francuskiego XIX i XX w. otwarta jest codziennie od 10 — 14 w salonie Upowszechnienia Sztuki w Sopocie ul. Rokossowskiego 54.

Dzień radości i zwycięstwa

Gdańsk w dniu kapitulacji Niemiec

Dzisiejszy plac 1-go Maja w Gdańsku nazywał się wtedy „Neumarkt", a naprzeciwko obecnego Orbisu, tkwiła jeszcze część marmurowej kolumny Fryderyka Wielkiego.

Kto dowiedział się pierwszy w dniu 9 maja 1945 r. o kapitulacji — trudno ustalić. Wiadomą jest tylko rzeczą, że o godzinie 7 rano do jedynej wtedy uruchomionej w Gdańsku, drukarni PPR wpadł goniec od wojewody z rękopisem nadzwyczajnego obwieszczenia o bezwzględnej kapitulacji Niemiec i mającej się odbyć manifestacji.

O godz. 12 w południe były już rozplakatowane obwieszczenia, a o 14 po południu na prędce sporządzona trybuna tonęła w zieleni i barwach narodowych.

Zanim ZWM-owcy przypięli ostatnie girlandy splecione rękami kobiet-Polek, na plac 1-go Maja wkroczyła dumnie orkiestra Marynarki Wojennej z kompanią honorową wojska.

Pamiętny to był dzień. Na uroczystość te przybyli wszyscy, przebywający w Gdańsku Polacy. Naprędce malowane transparenty głosiły: „Niech żyje pokój!"

Przemawiają przedstawiciele władz, partii politycznych, wojska.

— Da zdrawstwujet drużba Słowianskich narodow! — wznosi okrzyk sędziwy generał Malinowski — przemawiający w imieniu Armii Czerwonej.

Nagle od strony Stadtgraben (dziś Podwale Grodzkie) słychać warkot motoru. Na zakręcie pojawia się niemiecki polowy „łazik". Na samochodzie — biała, kapitulacyjna chorągiewka. Zgrzyt hamulca. Stop!

Z wozu wyskakuje trzech niemieckich generałów.

— Wo ist die Russische Komendatur? — pyta jeden z nich.

Pokazano im.

Pojechali.

Niemieckie działa na Helu nie odezwały się już więcej od tego dnia.

Kapitulacja stała się faktem.

Peperowiec.

Żądali łapówki — siedzą za kratami

W życiu **Franciszka Neumanna i Władysława Fiłatowa** — monterów Rejonowego Urzędu Telefoniczno - telegraficznego, czarny mały aparacik telefoniczny odegrał fatalną rolę. A było tak. Kierownik hali targowej ob. Z. starał się o założenie u niego telefonu. W listopadzie ub. roku ob. Z. złożył wniosek do Urz. Pocztowego w Gdańsku o zainstalowanie telefonu u siebie w biurze.

W kilka dni później zgłosili się do petenta monterzy Neumann i Fiłatow, proponując ekstra włączenie aparatu za dodatkową opłatą 5 tys. zł.

„Umiarkowana" propozycja monterów wydała się ob. Z. nieco podejrzaną, jednak zgodził się na nią. Robota posunęła się szybko i za parę minut ob. Z. już dzwonił z tylko co zainstalowanego aparatu... do dyrektora Poczt i Telegrafów.

Ponieważ zażądana dopłata 5 tys. zł leżała poza ramami kosztorysu, ob. Z. odmówił jej wypłacenia. Jak wykazało śledztwo, żądana kwota nosiła wszelkie znamiona przestępstwa, czy, jak kto woli, łapówki.

Nieuczciwych monterów **osadzono w areszcie**, gdzie oczekują na rozprawę karną.

Lex.

Kronika Wybrzeża

PRZYGOTOWANIA DO ROCZNICY ZAWIESZENIA ORŁA BIAŁEGO NA ZAMKU MALBORSKIM



Zbliża się obecnie rocznica zwycięstwa i zawieszenia Orła Białego na Zamku w Malborku dn. **8 czerwca 1457 roku.**

Lud ziemi malborskiej datę tę obchodzi bardzo uroczyście. Powołany do życia specjalny komitet, organizuje **„Dni Malborka"** w czasie od 8 do 16 czerwca br. o bardzo bogatym regionalnym programie. Przewidziane są wycieczki z całego kraju i zjazd różnych organizacji na terenie Malborka.

KREDYTY NA BUDOWNICTWO SPOŁECZNE

Bank Gospodarstwa Krajowego w Gdyni rozdzielił **18 milionów złotych** kredytów na budownictwo społeczne na Wybrzeżu. Gdańsk otrzymał 8 milionów, Gdynia 10 milionów, z czego 4 mil. otrzymało **Towarzystwo Budowy Osiedli**, a 6 mil. **Trzecia Gdyńska Spółdzielnia Mieszkaniowa.** Pieniądze te zostaną zużyte całkowicie na remont domów mieszkalnych.

MISJA DUŃSKA OPUSZCZA GDAŃSK

Misja duńska „Ratujcie Dzieci", która dożywiała na Wybrzeżu 11 tys. dzieci, opuszcza Gdańsk, przenosząc się do Polski Centralnej, na tereny dotknięte powodzią, by tam nieść dalszą pomoc. Na czele misji stoi kpt. **Syen Uhrskov** z ramienia duńskiej organizacji **„Red Barnet".**

KOMEDIA SZEKSPIRA NA SCENIE TEATRU „WYBRZEŻE"

W ramach ogólnopolskiego konkursu szekspirowskiego, ogłoszonego przez Ministerstwo Kultury i Sztuki, zostanie wystawiona na scenie teatru „Wybrzeże" w pierwszej połowie bm. komedia Wiliama Szekspira „Jak wam się podoba" w inscenizacji i reżyserii Iwo Galla.

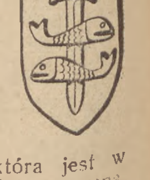
POWODZIANIE OSIEDLAJĄ SIĘ W WOJEWÓDZTWIE GDAŃSKIM

Państwowy Urząd Repatriacyjny i Wydziały Osiedleńcze skierowują poszkodowanych w tegorocznej powodzi na nowe siedziby. W rejonie Jezior Mazurskich i na wschodnich i południowych krańcach województwa gdańskiego osiedlają się obecnie powodzianie z okolic Modlina.

Przydzielono im już do wykorzystania w roku bieżącym część majątków, przewidzianych na tak zwane „wioski kaszubskie". Prace rolne na nowych gospodarstwach już zaczęte.

ZMIANA NAZWISK O BRZMIENIU NIEMIECKIM

Ludność autochtoniczna Warmii i Mazur, która posiada obywatelstwo polskie, i która pragnie zmienić nazwisko lub imię o brzmieniu albo pisowni niemieckiej na nazwisko lub imię o brzmieniu i pisowni polskiej, może tego dokonać przez złożenie wniosku do starostwa powiatowego, przy czym w stosunku do wnioskodawców stosowane będą udogodnienia, jak zwolnienie podań od opłaty administracyjnej, zaniechania ogłoszeń o zmianie nazwiska w pismach itd. Należy zaznaczyć, że Niemcy nadawali przymusowo imiona niemieckie dzieciom polskim, zaś nazwiska o brzmieniu polskim były germanizowane. Podjęta obecnie przez władze polskie akcja, mająca na celu przywrócenie ludności dawnych nazwisk o brzmieniu polskim została podjęta z inicjatywy miejscowej ludności polskiej, która jest w tej sprawie szczególnie zainteresowana.



Tętni praca w Stoczni Nr 4

Tam, gdzie z wraków powstają nowe statki

Nawet najwięksi optymiści wątpili w realność zamierzeń stoczni Nr 4 w Gdańsku. Pesymiści natomiast wytaczali najbardziej przekonywujące argumenty, że stocznię należy zamknąć, gdyż inwestowanie w nią kapitałów byłoby wyrzuceniem pieniędzy za okno.

Nie posłuchano jednak tych głosów i pracę na stoczni rozpoczęto. Pamiętny był rok 1946 dla robotników stoczni. Kosztował ich wiele wysiłku i wyrzeczeń.

Pracowano dosłownie dniem i nocą nad uporządkowaniem terenu i remontem budynku. Potem przystąpiono do pracy produkcyjnej. Problem ten rozwiązano w ten sposób, że specjalne brygady stoczni na wyremontowanych przez siebie holownikach i przy pomocy 100-tonowego dźwigu pływającego stoczni Nr 1 zaczęły podnosić z dna kanałów i łożyska Leniwki — statki, holowniki, barki, pontony — wszystko to, co zdążył zatopić uciekający w popłochu okupant.

Kiedy teraz podpływa się pod przystań stoczni, uderza przede wszystkim nadzwyczajne tempo pracy. Powietrze rozdziera nieustanny stukot młotków pneumatycznych, syczą aparaty do cięcia i spawania metali.

Na samym nabrzeżu pracują robotnicy przy budowie pontonów pod most zwodzony dla Międzynarodowych Targów Gdańskich. Most ten składa się z 12 pontonów. Termin zakończenia robót ustalono na dzień 31 maja. Skończą jednak dużo szybciej, gdyż większość pontonów jest już gotowa.

Poza tym zamówieniem robi się cały szereg pontonów, kryp i barek dla duńskiej firmy budowlanej „Hoigard i Schultz", zaangażowanej do odbudowy gdyńskich falochronów. O intensywności pracy świadczy fakt, że budowa pierwszego pontonu trwała 6 tygodni, każdego następnego zaś trzy tygodnie.

Przy brzegu na wodzie czekają na remont wydobyte przez stocznię statki. Czerni się wrak szkunera, wydobytego między Osłoninem i Rzucewem w Zatoce Puckiej. Statek ten zatopili Niemcy obarczając go ładunkiem kamieni. Dalej stoi bocznokołowiec rzeczny „Ostmark", za nim 155-tonowy tankowiec wydobyty na Bąsaku.

Tankowcem powinna zająć się CPN, gdyż jego zanurzenie, pozwala drogą rzeczną dostarczać produkty naftowe daleko w górę Wisły. Największą bolączką stoczni jest brak reflektantów na jednostki wydobyte, które kosztowały stocznię dużo trudów i w których ulokowano bądź co bądź pewne sumy.

Na lądzie stoi już na podporach wrak bocznokołowca „Steinkeller". Wydobyto go z wody przy pomocy jednego z największych slipów bocznych, który składa się z 6 wagoników, umocowanych na linach i blokach. Dalej stoją wąskotorowe parowozy oczekujące na kapitalny remont.

Tuż za piękną motorówką „Żuławy", odremontowaną dla Dyrekcji Dróg Wodnych, pracuje przy budowie promu pod 40-tonowy kapar — **ob. Przybyłowski**— jeden z najlepszych robotników stoczni.

Człowiek ten nigdy nie był stoczniowcem. Dziś prowadzi 20-osobową brygadę.

Drugim „filarem" stoczni jest **ob. Zawrzykraj** — majster kadłubowy, pochodzi z Krakowskiego.

Na 560 pracowników stoczni tylko kilku było fachowcami, reszta to ludzie, którzy swój fach zdobyli na miejscu. Nie ustępują oni bynajmniej tamtym. Pomysłowość ich jest niewyczerpana i „skrzynka pomysłów" nie bywa nigdy pusta.

Robotnicy pracują sumiennie i ofiarnie. Jest to zasługą kół partyjnych obu partii robotniczych.

Dziś dyrektor stoczni, może z dumą powiedzieć, że ma jedną z najlepszych załóg na Wybrzeżu.

(St.)

Człowiek ujarzmia fale

Odbudowa falochronów i nabrzeży Gdyni

Port toczy nieustanną walkę z falami morskimi. Rozpoczęta ona została już przy powstaniu Gdyni. Aby zabezpieczyć statki przed wzburzonymi falami morza, wody portowe odgrodzono wałem żelaza i betonu — falochronami. Zmniejszają one siłę fal i zabezpieczają spokojny postój statków przy nabrzeżach. Podczas ucieczki z Gdyni, Niemcy przy użyciu wielkiej ilości środków wybuchowych częściowo falochrony wysadzili w powietrze. Odbudowa ich jest jedną z najważniejszych pozycyj w trzyletnim planie inwestycji portowych.

NAJNOWSZE ZDOBYCZE TECHNIKI PRZY ODBUDOWIE FALOCHRONÓW

Na budownictwo wodne w Gdyni przeznaczono w roku bieżącym 300 milionów zł, w tym 110 milionów zł na odbudowę falochronów.

Prace odbudowy zostały zlecone przedwojenym budowniczym Gdyni firmie Hoygaard i Schulz. Zastosowała ona przy naprawie falochronów najnowsze zdobycze techniki w budownictwie portowym. Podstawą ich jest budowa na lądzie olbrzymich skrzyń żelazobetonowych o rozmiarach 20 m długości, 6 m szerokości i 9 m wysokości, które przyholowane do falochronów i ustawione w ich przedłużeniu, wypełnione piaskiem i kamieniami, stanowić będą fundament nawodnej części falochronów.

Z nastaniem sezonu budowlanego rozpoczęły się prace przy wielu nabrzeżach portowych.

500 ROBOTNIKÓW UMACNIA NABRZEŻA

W towarzystwie inżyniera BOP udajemy się z wizytą do poszczególnych punktów pracy. Poprzez teren stoczni rybackiej zaczynamy od nabrzeża Reparacyjnego. Stąpamy po świeżym nasypie piasku. Fale odbijają się o nowe zabetonowane nabrzeża. Odbudowa jest już na ukończeniu. Praca była niezwykle ciężka. Wystarczy powiedzieć, że pale nabrzeża wbijano na głębokość 3 metrów. Przekraczamy pochylnię kolejową, służącą do wyciągania kutrów, poddawanych remontowi w Stoczni Rybackiej. Szyny kolejowe opadają coraz niżej i giną w głębi wody. Odbudowa sąsiedniego nabrzeża Helskiego jest również na ukończeniu. Wykonano ją w 98 proc.

Witamy robotników, pracujących przy budowie drogi wodnej na nabrzeżu Rybnym. Robotnicy łączą pale, wbite na głębokości ok. 3 m. Ostroga o długości ok. 3 m będzie miejsce postoju kutrów. Jej wnętrze zostanie zapełnione kamieniami, wydobytymi przez nurków z dna morza.

Najżywszy ruch panuje na nabrzeżu Kaszubskim. Młot kafarów raz po raz opada ze świstem i głuchym łomotem. Na nabrzeżu czynne są 2 kafary, jeden z nich wbija betonowe pale - franki, przygotowując fundamenty pod budowę nowej chłodni rybnej. W nabrzeżu łatane są wyrwy oraz odbywa się poszerzanie. Koszt naprawy jednego metra wynosi ok. 100.000 zł

Na nabrzeżu Angielskim jest do naprawienia 16 wyrw.

W r. 1947 obok wymienionych już naprawione będą nabrzeża: Śląskie i Czechosłowackie.

BOHATERZY PRAC PODWODNYCH

Przy naprawie falochronów i nabrzeży wielka część pracy wykonywana jest pod wodą. Jej bohaterem jest nurek. Dokonuje on rozbiórki wysadzonych części nabrzeża, a następnie buduje nowe. Jest on jednocześnie stolarzem, murarzem, ślusarzem itd.

— Nurkowie znani są z odwagi — mówi nurek Włodarczyk, — kochamy swój zawód, tym bardziej obecnie, gdy mogą oni przyczynić się do odbudowy portu.

Ob. Włodarczyk pragnąc naocznie przekonać nas o swej pracy, zaprasza nas na 9 metrową głębokość. Widząc nasze mocno niepewne miny, pociesza nas, że nie teraz, lecz wtedy, kiedy woda będzie cieplejsza.

Jog.

Z naszych portów

M/S „BATORY" WYSZEDŁ W PODRÓŻ

W dniu 5 maja wyszedł w drugą podróż do Nowego Jorku m/s „Batory", zabierając na pokładzie pasażerów oraz ładunki poczty i drobnicy. Między innymi na „Batorym" odjechała do Danii wycieczka polskich dziennikarzy. M/S „Batorego" pożegnały w porcie gdyńskim liczne tłumy publiczności oraz rodziny marynarzy.

3.000 PRZYSZŁYCH MARYNARZY

Państwowe Centrum Wychowania Morskiego w ciągu nadchodzącego sezonu żeglarskiego przeszkoli około 3 tysięcy młodych chłopców, pragnących poświęcić się pracy na morzu.

INKUBATORY DLA POLSKI

Do portów polskich przybyły już pewne ilości inkubatorów, przysłanych przez UNRRA. W najbliższym czasie spodziewany jest dalszy transport inkubatorów, z których 15 będzie posiadało pojemność 12 tys. jaj każdy, a reszta po 6 tys. jaj. Dzięki temu wzrośnie znacznie sztuczny wylęg drobiu w całym kraju.

ODBUDOWA NABRZEŻY PORTOWYCH W GDYNI

Biuro Odbudowy Portów kontynuowało w ubiegłym miesiącu cały szereg prac naprawczych i odbudowę nabrzeży w porcie gdyńskim.

W basenie południowym trwały prace przy odbudowie nabrzeża Kaszubskiego, Reperacyjnego, Helskiego, Rybnego, Śląskiego i Angielskiego, oraz ostróg Helskiej i Rybnej.

W basenie Prezydenta prowadzono prace przy naprawie pomostu przy nabrzeżu Wilsona. W basenie Węglowym kontynuowano pracę na nabrzeżu Szwedzkim i przy budowie dalb przy pirsie Skarbopolu.

W basenie żeglarskim trwają prace przy budowie nabrzeża Północnego i Zachodniego.

Przeprowadza się także roboty przy naprawie nabrzeża Rotterdamskiego oraz roboty czerpalne przy nabrzeżu Oksywskim, celem pogłębienia wód do minimalnej głębokości 7,5 m.

GŁOS WYBRZEŻA

Adres Redakcji

GDAŃSK, ul. Jana z Kolna 7

Tel. 42-472

GDYNIA, ul. Świętojańska 3

Tel. 22-465

W niedzielę otwarcie wystawy „Przemysł Ziem Odzyskanych”

W niedzielę, dn. 11 maja nastąpi uroczyste otwarcie wystawy **„Przemysł Ziem Odzyskanych“.**

Wystawa będzie ilustracją naszych osiągnięć przemysłowych na terenie Ziem Odzyskanych od czasu przejęcia ich przez władze polskie do chwili obecnej. Wystawa zademonstruje wobec całego kraju i wobec świata ogromny wysiłek narodu polskiego w odbudowie i uruchomieniu zniszczonych zakładów pracy na Ziemiach Odzyskanych.

Wykaże ona, że zdolaliśmy w ciągu zaledwie kilkunastu miesięcy podźwignąć z ruin i dewastacji setki wielkich i średnich zakładów przemysłowych, że potrafiliśmy zastąpić w przemyśle Ziem Odzyskanych niemieckich robotników i fachowców, zrepolonizować fabryki i kopalnie, zespolić je z Macierzą, nadać ich rozwojowi nowy rozmach.

Wystawa wykaże również przed całym krajem olbrzymie możliwości rozwojowe, jakie bogactwa przemysłowe Ziem Odzyskanych przyniosą w przyszłości całej Polsce.

Wystawa „Przemysł Ziem Odzyskanych“ będzie wymowną odpowiedzią na wszelkie próby zrewidowania uchwał poczdamskich w sprawie polskich granic na Odrze, Bałtyku i Nysie Łużyckiej. Wystawa będzie jeszcze jednym dowodem, że Ziemie Zachodnie powróciły do Polski na zawsze.

Wystawa mieści się w nowo odbudowanym **gmachu Instytutu Geologicznego przy ul. Rakowieckiej 4, w Warszawie.**

Wystawa potrwa około 6 tygodni.

Protektorat nad wystawą „Przemysł Ziem Odzyskanych“ objął **wicepremier i minister Ziem Odzyskanych, tow. Władysław Gomułka - Wiesław.**

W skład komitetu honorowego wystawy wchodzą: min. przemysłu i handlu, tow. **Minc,** min. spraw zagranicznych, tow. **Modzelewski,** min. komunikacji, inż. **Rabanowski,** min. odbudowy, tow. prof. **Kaczorowski,** wicemin. obrony narodowej, gen. **Spychalski,** wicemin. tow. **Grosfeld,** dr **Widy-Wirski,** prezydent m. st. Warszawy, tow. **Tołwiński.**

Jak się dowiadujemy **otwarcia wystawy „Przemysł Ziem Odzyskanych“ dokona tow. Wiesław.** (rcz)

Zakupy krajowych surowców włókienniczych

Centrala Krajowych Surowców Włókienniczych, której zadaniem jest skup wszystkich surowców włókienniczych produkowanych w kraju, wpływanie na podaż tych surowców i standaryzację ich produkcji, zakupiła od początku swej działalności do kwietnia br. ogółem 590 ton wełny, 2.007 ton włókna lnianego i ponad 6.000 ton słomy lnianej.

O rozwoju handlu krajowymi surowcami włókienniczymi świadczy wzrost zakupów centrali w ubiegłym roku. Zakup centrali w grudniu 1945 r. wyniósł 19.473 kg, a w grudniu ub. roku 47.551 kg. W bieżącym roku zakupy wełny na rynku krajowym uległym dalszemu wzrostowi.

Surówka żelazna na eksport

Wznowiony został eksport polskiej surówki żelaznej z naszych portów. W Gdyni na nabrzeżach leżą już stosy surówki, przeznaczonej na eksport. Ostatnio amerykański statek „Normac Saga“ zabrał do Nowego Jorku i Bostonu 800 ton surówki żelaznej i drobnicę w postaci wzorów koszy wiklinowych produkcji polskiej, fiński zaś parowiec „Marta“ zabrał do Sztokholmu ponad 500 ton surówki oraz ładunek prętów żelaznych, bieli cynkowej i blachy.

—•○•—

Nowy numer „Kuźnicy“

19-ty numer „Kuźnicy“ przynosi następujące pozycje:

artykuł Konstantego Grzybowskiego pt. „Niebezpieczeństwa i zadania“ (uwagi powyborcze i pokonstytucyjne),

dalszy ciąg artykułu Aleksandra Herza pt. „O energii atomowej i paru innych sprawach“,

artykuł Witolda Łukaszewicza, pt. „Konstytucja 3-go Maja 1791 r. we współczesnej opinii Francji“,

felieton Kazimierza Brandysa pt. „Krytycy czyli ciotki“,

recenzję pt. „Od Aloysiusa Bertranda do Aragona“ Macieja Żurowskiego z „Antologii współczesnej poezji francuskiej“ A. Ważyka, wyd. w r. 1947 przez Spółdz. Wyd. „Wiedza“,

pierwsza część prozy pt. „Pożegnanie z Marią“ Tadeusza Borowskiego,

artykuł Kazimierza Sokołowskiego pt. „Aprowizacja“,

artykuł Zygmunta Mysłakowskiego pt. „Czy doświadczenie uczy?“,

recenzję Tadeusza Drewnowskiego pt. „Nowa lekcja francuska“ z powieści Ilii Erenburga pt. „Upadek Paryża“,

artykuł Janiny Czeraszkiewicz „W sprawie audycji radiowych dla świetlic wiejskich“,

recenzje Adama Kotuli ze zbioru opowiadań Jana Papugi pt. „Szczury morskie“, wyd. przez Spółdz. Wyd. „Książka“ w r. 1946,

przegląd prasy oraz korespondencję i noty.

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej
Redaguje: Komitet Redakcyjny
Godziny przyjęć:
Redaktor Naczelny od godz 15—16
Sekretarz Redakcji „ „ 10—11
Telefony.
Redaktor Naczelny 86 645
Sekretarz Redakcji 88 228
Kier. działów 88-225
ADMINISTRACJA czynna od godz.: 8—16
Telefon: 88-227
Konto PKO w Warszawie I 1090
B.G.K Oddz Gł w W-wie Nr 749
Bank Gosp Spół Oddz Wojew w Warszawie Nr 101
PRENUMERATA
zł 80.— miesięcznie wraz z przesyłką pocztową
CENY OGŁOSZEŃ

1 mm x 1 szp. w tekście	zł 80.—
1 mm x 1 szp za tekstem	„ 50.—
Nekrologi: do 50 mm	„ 50.—
od 50 m do 100 mm	60.—
powyżej 100 mm	80.—
Ogłoszenia drobne za wyraz	„ 20.—
Poszukiwanie rodzin i pracy za wyraz	„ 5.—
minimum 10 słów, maximum 40 słów.	
Opisowe: 1 mm x 1 szp.	„ 120.—

W numerach świątecznych i niedzielnych dopłata 25%.
Adres Redakcji i Administracji Warszawa, ul. Smolna 12

Kamieniołomy Śląska Dolnego i Opolskiego zwiększają produkcję

Bogate tereny Śląska Dolnego i Opolskiego obfitują w wysokowartościowe złoża skalne. Możliwości eksploatowania tych bogactw są olbrzymie, jeśli się weźmie pod uwagę ich ogromne zapasy.

Przeróżne gatunki bazaltu, granitu, dolomitu, gipsu, porfiru, skalenia itd., mają podstawowe znaczenie przy odbudowie naszych dróg kołowych, kolejowych i wodnych, w budownictwie i wreszcie w wielu innych gałęziach przemysłu.

Produkcja kamieniołomów Ziem Odzyskanych stale wzrasta. W roku 1946 uruchomiono około 30 większych zakładów. Obecnie miesięczna wartość produkcji przekracza 500.000 zł przedwojennych.

Zniszczenia wojenne oraz rabunkowa gospodarka niemiecka odbiły się fatalnie na stanie poszczególnych kamieniołomów. Poza tym wiele trudności nastręczała sprawa transportu kolejowego. Jednak ani zniszczenia wynoszące około 25 proc. zdolności wytwórczej, ani szwankujący z powodu braku wagonów transport, ani brak wyszkolonych kadr nie mogły powstrzymać szybkiego rozwoju przemysłu kamieniarskiego na Ziemiach Zachodnich. Zapotrzebowanie wewnętrzne kraju (Ministerstwo Komunikacji stało się bardzo poważnym odbiorcą) zostało w pełni pokryte, a nawet na eksport przeznaczono większe ilości gipsu i skalenia (Czechosłowacja), w zamian za kaolin szlamowany, którego mamy w kraju za mało.

Gwarancją szybkiego rozwoju kamieniołomów na Ziemiach Odzyskanych jest ich całkowita gospodarcza łączność z Polską Zachodnią i Centralną.

Przed wojną rynki niemieckie pokrywały swoje zapotrzebowania z Zagłębia Górnych i Dolnych Łużyc, ponieważ okręg ten znajdował się o 150 km. bliżej niż Śląski. Toteż kamieniołomy Śląska Dolnego i Opolskiego, odcięte od rynków zachodnio - niemieckich konkurencyjnymi Łużycami, od Polski zaś granicą, bądź ulegały likwidacji, bądź też utrzymywały się z eksportu do Polski i z zaopatrywania w kamień obecnych Ziem Odzyskanych.

Z chwilą odzyskania niepodległości stan ten uległ radykalnemu uzdrowieniu. Zniszczone w całym niemal kraju drogi zostaną w zupełności zaopatrzone w kamień z Dolnego i Opolskiego Śląska. (wf)

Oszczędność i wydajność hasłem młodzieży robotniczej Śląska

Trzeci etap „Wyścigu Pracy“ na Śląsku dobiega końca, osiągając poważne wyniki w rywalizacji o najlepszą wydajność pracy.

W hucie „Zygmunt“ w Łagiewnikach 140 młodych robotników warsztatów mechanicznych wykonało plan produkcji w 150 proc. Z grupy tej wyróżnili się: Setnik Herbert, wyrabiając normę w 188 proc., Jensz Karol w 186 proc., Krzyż Jan w 185 proc. W narzędziowni tej huty 136 uczestników „Wyścigu Pracy“ przekracza normę wykonania o 50 proc.

W hucie „Florian“ 200 młodych robotników, biorących udział w „Młodzieżowym Wyścigu Pracy“ wykonało normę w 126 proc. W hucie „Bankowej“ — 138 proc.

W „Młodzieżowym Wyścigu Pracy“ przemysłu włókienniczego przodują kobiety. W fabryce „Unia“ w Bielsku, Anna Wrona osiągnęła już 262 proc. produkcji wobec 122 proc. w poprzednim etapie, Irena Jarosz wykonała normę w 216 proc., a Maria Frydel i Eugenia Rezik w 206 proc.

W fabryce wyrobów szklanych w Zawierciu w warsztacie szkła dmuchanego młodzi robotnicy wykonali przeciętną normę 194 proc.

Na kopalni „Paweł“ w Chebziu młody górnik Mżyk Alfons wykonał normę w 181 proc. wobec 127 proc. w poprzednim etapie. Na tej samej kopalni Henryk Pietrasiewicz wykonał normę w 178 proc., a Henryk Józefowicz w 168 proc.

W związku z zakończeniem trzeciego etapu „Młodzieżowego Wyścigu Pracy“ — młodzież śląska przystąpiła do organizowania w swoich zakładach pracy ochotniczych brygad młodzieżowych, rywalizujących między sobą o najlepsze wyniki pracy i największą oszczędność.

Na kopalniach Przemysłu Węglowego powstały wzorowe koła młodzieżowe. Grupy młodzieżowe, składające się z 20 młodych robotników walczą nie tylko o najlepszą wydajność, ale również o największą oszczędność w pracy.

Młodzież Przemysłu Metalowego postanowiła zorganizować na terenie swoich zakładów pracy wzorowe młodzieżowe brygady pracy.

SKÓRY I OBUWIE w I kwartale 1947 roku

Globalna wartość produkcji Państwowego Przemysłu Skórzanego w pierwszym kwartale br. wynosi podług cen przedwojennych ponad 25 mil. zł. W porównaniu z tym samym okresem ub. r. wartość produkcji zwiększyła się o przeszło 4 mil. zł przedwojennych. Plan wykonany został w 104,2 proc.

Przemysł garbarski wyprodukował (w przeliczeniu na surowiec w wadze solonej) ponad 3.120 ton wyrobów, wypełniając plan w 106 proc. według ilości, a w 102,3 proc. według wartości. Przemysł obuwiany osiągnął wykonanie planu według ilości w blisko 118 proc. Wartość produkcji futrzarskiej wyniosła około 850 tys. zł przedwojennych. Na odcinku produkcji pasów i artykułów technicznych nie zdołano planu wykonać całkowicie wobec nieotrzymania na skutek warunków atmosferycznych, importowanych skór. Wartość tego działu produkcji wyraziła się cyfrą 3,3 mil. zł.

Z główniejszych artykułów przemysłu skórzanego wyprodukowano w pierwszym kwartale br. następujące ilości: skór podeszwowych ponad 783 tony, skór blankowych około 35 ton, juchtowych ponad 56 ton, wierzchnich około 156 tys. m kw., technicznych około 38 ton, obuwia około 1.460 tys. par, pasów pędnych ponad 72 tony itd.

Zbiórka skór surowych na rynku krajowym wyniosła około 2 tys. ton (około 115 proc. zaplanowanej ilości). Dostawy skór dla przemysłu garbarskiego wyniosły około 3.370 ton.

Centrala Skór Surowych zakupiła na rynku krajowym 1.953 tony wobec zaplanowanego zakupu 1.700 ton. Z importu oczekiwano dostaw w ilości 3.5 tys. ton, otrzymano zaś 2.240 ton.

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Urząd Wojewódzki Łódzki — Wydział Komunikacyjny, ogłasza przetarg ofertowy nieograniczony na przebudowę drogi państwowej Nr 17 Warszawa—Poznań na odcinku Krośniewice — Kłodawa od km 144+370 do km 150+885.

Przebudowa obejmuje wykonanie nawierzchni betonowej dwuwarstwowej szerokości 6 m i grubości łącznej 17 cm. na istniejącej nawierzchni tłuczniowej po uprzednim wyprofilowaniu jej chudym betonem, przy czym nawierzchnia winna być wykonana przy użyciu odpowiednich maszyn, jak: mieszarki i rozdzielacza do betonu oraz wykończarki z ubijakami (typ Dingler lub Vogele). Poza tym przewidziana jest budowa 3 przepustów betonowych i 1 mostu żelazobetonowego o świetle 5 m.

Termin ukończenia robót 15 listopada 1947 r.

Oferty należy składać w Urzędzie Wojewódzkim — Wydziale Komunikacyjnym w Łodzi, ul. Ogrodowa 15, pokój Nr 140, do godz. 11, dnia 28 maja 1947 r. Otwarcie ofert odbędzie się tegoż dnia w Urzędzie Wojewódzkim, pokój Nr 137, o godzinie 12.

Do ofert dołączyć należy kwit Izby Skarbowej w Łodzi na wpłacone wadium w gotówce lub list gwarancyjny upoważnionego Banku w wysokości 1 proc. sumy oferowanej. Poza tym dołączyć należy zaświadczenie o wysokości ogólnej sumy subskrybcji na P. P. O. K. Ślepe kosztorysy, warunki techniczne oraz inne podkładki ofertowe można otrzymać w godzinach przyjęć w Urzędzie Wojewódzkim, pokój Nr 137.

Urząd Wojewódzki zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, jak również prawo unieważnienia przetargu bez podania powodów i ponoszenia jakiegokolwiek odszkodowania. 989

Ogłoszenie o przetargu

Elektryczne Koleje Dojazdowe pod Przymusowym Zarządem Państwowym Ministerstwa Komunikacji, ogłaszają przetarg nieograniczony na rozbudowę Warsztatów w Grodzisku przy kubaturze ok. 2.500 m³.

Podkładki przetargowe można nabyć w Wydziale Technicznym E.K.D. Podkowa Leśna, ul. Wrzosowa, za zwrotem kosztów w wysokości 200 zł. Oferty należy składać w zapieczętowanych kopertach z napisem: „Przetarg na rozbudowę Warsztatów w Grodzisku“ do dnia 16 maja, godzina 12.

Dyrekcja E.K.D. zastrzega sobie wybór oferenta bez względu na wysokość oferty, wyłączenia pewnych robót, względnie prawo uznania, że przetarg nie dał wyników, bez jakiegokolwiek odszkodowania. 987

Ogłoszenie o przetargu

Okręgowe Zjednoczenie Wytwórni Materiałów Budowlanych w Warszawie, przy ulicy Górnośląskiej 45, pawilon 18, ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie odbudowy bocznicy kolejowej w Warszawie.

Ślepe kosztorysy i warunki techniczne można otrzymać w Siedzibie Zjednoczenia od godz. 10—14. Oferty należy składać w Siedzibie Zjednoczenia do godz. 12, dnia 19 maja 1947 r. Wadium w wysokości 2 proc. sumy oferowanej, winno być wpłacone w Kasie Zjednoczenia. Otwarcie ofert dnia 19 maja o godz. 12.

Zjednoczenie zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta i prawo unieważnienia przetargu bez ponoszenia z tego tytułu jakichkolwiek odszkodowań. 986

Jak uczcili 1 Maja kolejarze polscy

Kolejarze polscy, postanowili uczcić tegoroczne Święto Pracy 1 Maja przez zakończenie w tym właśnie terminie odbudowy szeregu obiektów kolejowych o pierwszorzędnym znaczeniu komunikacyjnym.

Dzięki wytężonym wysiłkom i prawdziwej ofiarności zarówno ze strony kierownictwa, jak i zespołów kolejowych oraz załóg przedsiębiorstw — 5 dużych obiektów zostało ukończonych i otwartych dla ruchu pociągów w przeddzień 1 maja. Są to:

1) odbudowany w torze Nr 1 tunel o długości 732 m pod Miechowem na linii Dęblin — Strzemieszyce (odbudowę rozpoczęto w czerwcu 1945 r.);

2) most przez Odrę we Wrocławiu (460 m dł.). Otwarcie tego mostu umożliwiło uruchomienie linii Wrocław — Rawicz na całej długości, przyczyniając się do znacznego usprawnienia komunikacji na terenie Ziem Odzyskanych;

3) most przez rzekę Kamienną na linii Skarżysko — Rozwadów (dług. 63 m);

4) most przez Wkrę pod Pomiechówkiem;

5) most przez Narew pod Modlinem, odbudowany po zniszczeniu go przez powódź w rekordowym czasie 4 tygodni.

PRZETARG

Towarzystwo Przemysłu Chemiczno - Farmaceutycznego, dawniej Magister KLAWE S. A., pod Zarządem Państwowym, Warszawa, ul. Karolkowa 22/24, ogłasza przetarg na:

wykonanie dachu na budynku fabrycznym Nr 11

Zainteresowane firmy mogą otrzymać ślepe kosztorysy w biurze przy ul. Karolkowej 22/24. Wadium przetargowe w wysokości 2 proc. od sumy oferowanej należy wpłacić na konto 517 w B.G.K. Warszawa, a pokwitowanie dołączyć do oferty.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać w biurze Towarzystwa, przy ul. Karolkowej 22/24 w dniu 16 maja 1947 r., w którym to dniu o godz. 10 nastąpi ich otwarcie.

Towarzystwo zastrzega sobie dowolny wybór oferenta i prawo unieważnienia przetargu bez podania powodów. 985

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Przemysł Chemiczny „Boruta“ pod zarządem państwowym w Zgierzu, ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę

jednej wagi aptekarskiej wraz z kompletem odważników.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „oferta na dostawę wagi aptekarskiej“ należy kierować do Przemysłu Chemicznego „Boruta“ w Zgierzu, Wydział Zakupów, do dnia 17 maja br.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 17 maja br. o godz. 10 w obecności zainteresowanych osób i przedstawicieli firmy „Boruta“.

Firma zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ofert bez podania przyczyn oraz wybór oferenta bez względu na cenę.

Zgierz, dnia 30 kwietnia 1947 r. 990

Obroty handlowe Polski w I kwartale

Obroty handlowe Polski w marcu br., liczone według cen światowych, wyniosły 7.528.000 dolarów w imporcie i 14.638.000 dolarów w eksporcie.

Przywóz, obliczany po cenach krajowych, wyniósł w marcu br. zł 1.005.349.000, wywóz zaś złotych 2.198.778.000.

Analogiczne cyfry za I kwartał 1947 r. wynoszą: Przywóz 32.083.000 dolar., wywóz 39.565.000 dol. W złotych: przywóz 3.226.733, wywóz 5.083.675.000.

Liczby te nie obejmują dostaw UNRRA, demobilu i reparacji.

Wiadomości gospodarcze

POPRAWA NA KOLEJACH

W marcu br. jeszcze trwały zimowe trudności na kolejach. Mimo to PKP przewiozły w marcu 19,4 miliona pasażerów wobec 17,1 miliona w lutym, a wpływy za przewóz osób i bagażu zwiększyły się z 680 milionów zł na 969 milionów. Załadunek wagonów towarowych wynosił w marcu 344,9 tys. (w lutym 260 tys.).

PRZYROST MOCY I SIECI

W ciągu 1946 r. energetyka polska zainwestowała w odbudowę i nowe obiekty blisko 2 miliarda zł. Odbudowano szereg siłowni, w tej liczbie w Warszawie powiększono moc o 27 MW., wyremontowano elektrownie w Łodzi, Częstochowie, Płocku, Włocławku, Miechowicach, Gdyni i Gdańsku. Odbudowano linie wysokiego napięcia długości 9,5 tys. i wybudowano ponad tysiąc km nowych linii wys. nap. Odbudowano też ponad 7,7 tys km linii niskiego napięcia.

SZKŁO ZA DWA MILIARDY

38 hut szkła wyprodukowało w 1946 roku blisko 87 tys. ton różnych wyrobów szklanych, wartości 2.046.900.000 zł. 67 proc. produkcji przypadło na szkło taflowe, 25 proc. na butelki. Wyeksportowano szkła za 2,5 miliona dolarów.

SZKŁO PIANKOWE

Huta szkła technicznego w Jeleniej Górze rozpoczęła w tych dniach produkcję szkła piankowego, będącego tanim i doskonałym materiałem budowlanym.

NOWY TURBOZESPÓŁ W RYBNIKU

Na kopalni Chwałowice (Rybnickie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego) dn. 6 maja uruchomiono nowy turbozespół o mocy 15.000 kilowatów. Jest to najnowocześniejszy turbogenerator w Polsce. Zdoła on zaspokoić w 40 proc. szczytowe zapotrzebowanie energetyczne kopalń rybnickich.

Tajemnice widziane okiem mikroskopu

Badania nad wirusami wyjaśnią problem powstawania życia

Każdy zdaje sobie sprawę z nadzwyczajnego znaczenia, jakie posiada dla badań zjawisk biologicznych mikroskop Stał się on jednym z głównych czynników postępu wieków ostatnich w dziedzinie zoologii i botaniki. Wiadomo, że mikroskop pozwolił Pasteurowi i jego następcom odkryć drobnoustroje, których istnienie i rozmnażanie się w organizmie ludzkim spowodować może cały szereg chorób, jak: gruźlica, zakażenie, wąglik itp.

Ale powstawanie kilku innych chorób zakaźnych, takich, jak wścieklizna i influenca, było nadal okryte tajemnicą i mikroskop optyczny nie dawał żadnej wskazówki, co do drobnoustrojów, które mogły wywoływać te choroby.

TAJEMNICZE CIAŁA MILIMIKRONOWE

W r. 1892, Iwanowski zauważył, że wyciągi z roślin, dotkniętych pewną chorobą, zwaną mozaiką tytoniową, pozostawały aktywne i zdolne do przenoszenia tej choroby na inne zdrowe organizmy, nawet po przesączeniu przez filtr, który zatrzymywał wszystkie znane do tej pory organizmy żyjące. Uznał on więc za przyczynę choroby istnienie ciał bardzo małych, którym nadał miano wirusów przesączalnych, na skutek posiadanych przez nie właściwości.

Badanie tego wirusa, jak również innych analogicznych drobnoustrojów, odkrytych później, prowadzono rozmaitymi sposobami. Pozwoliło to ustalić wielkość oraz masę tych cząsteczek. Wielkość ich waha się pomiędzy 10 a 300 milimikronami (milimikron=milionowa część milimetra). Niektóre zatem z wirusów są większe, niż drobnoustroje, widoczne w mikroskopie optycznym, inne natomiast są mniejsze, cząsteczki chemiczne.

Mimo tych odkryć natura wspomnianych drobnoustrojów pozostawała nadal nieznana, aż do ostatnich lat. Nagroda Nobla za rok 1946 w dziale fizjologii i medycyny została przyznana trzem amerykańskim specjalistom w dziedzinie chemii fizjologicznej, interesującym się specjalnie wirusami. Jednym z tych laureatów jest prof. Wendell M. Stanley, członek Instytutu Rockfellera w Princentown. Otrzymał on nagrodę za badanie chorób roślin i zwierząt. Prof. Wendell jest dziś jednym z największych specjalistów w dziedzinie badań nad wirusem.

Ten znany uczony ogłosił niedawno rezultaty swych badań, które prowadził od r. 1935, kiedy to poszukiwaczom udało się odizolować substancję krystaliczną, zdolną do przenoszenia choroby mozaiki tytoniowej. Substancja ta w stanie czystym należy do grupy nucleoprotein, tj. substancji, zawierających azot, które tworzą stały składnik jądra komórek żyjących.

W ten sposób przerzucony został pomost pomiędzy badaniem wirusa oraz komórek żywych. Badania te zostały ułatwione przez zastosowanie mikroskopów elektronowych, które powiększają 20—40.000-krotnie i pozwalają oglądać przedmioty, nie większe, niż kilka milimikronów. Dzięki temu przyrządowi poczyniono doskonałe zdjęcia wirusa i uczeni mogli sprawdzić rezultaty badań, dokonanych metodami pośrednimi.

CZY WIRUSY SĄ ŻYWYMI ORGANIZMAMI?

Podczas wojny badania teoretyczne zostały nieco zaniedbane z powodu pracy biologów nad wynalezieniem szczepionki przeciwgrypowej. Zadaniem tej szczepionki było zwalczanie choroby, która już w latach 1918—1919 poczyniła ogromne spustoszenia, występując wówczas pod nazwą hiszpanki. Szczepionka ta, otrzymana drogą oddzielenia wyciągu wirusa, dostępna jest w Ameryce już dla osób cywilnych, a wkrótce będzie w sprzedaży we wszystkich krajach.

Dopiero teraz badacze mogli powrócić do wyjaśniania dokładnych właściwości wirusa. Pytaniem zasadniczym jest — czy są to organizmy żywe, czy też drobiny chemiczne?

Kwestia, czy jest to organizm żywy, czy nie, co stanowiło od lat tak poważne zagadnienie i przedmiot sporu, pozostanie prawdopodobnie przez czas dłuższy jeszcze nierozstrzygnięta.

Niektóre wirusy, atakujące rośliny, otrzymano w formie krystalicznych nucleo-protein, które mogłyby być uważane za drobiny zwykłej proteiny chemicznej, gdyby nie ich zdolności zarażania. Te nucleo-proteiny skrystalizowane nie posiadają odmian struktury lub morfologii, co uważa się od dawna za cechy charakterystyczne organizmów żywych. Jednakże w niektórych komórkach rozmnażają się one i podlegają zmianom. Badanie drobin pod mikroskopem elektronowym wykazało w nich istnienie zagęszczeń i granic dzielących. Wydaje się, **że jest tylko jeden** sposób **rozmnażania dla wszystkich wirusów.**

Prawdopodobne jest przeto, jak to określił już Arystoteles przed 2.000 laty, że przejście z ustroju niezwierzęcego do zwierzęcego jest tak stopniowane, iż granica jest niedostrzegalna i wątpliwa.

Jednocześnie można zaryzykować powiedzenie, iż prawdziwa tajemnica wirusa nie zostanie wyświetlona, dopóki nie zostanie zbadany jego sposób rozmnażania się. **Nie jest wykluczone, że odkrycie tej tajemnicy wyjaśni jednocześnie niezbadany do tej pory i stary jak świat problem powstawania życia.**

Oto opinia, przytoczona przez prof. Wendell M. Stanlev'a, jednego z największych autorytetów w dziedzinie badań tych drobnoustrojów.

Statki — widma oceanów

I dziś nie brak „Latających Holendrów"

Na rozległych przestrzeniach oceanów błądzą tak zwane statki-widma. Opuszczone przez ludzi w różnych okolicznościach, przewijają się one samotnie z jednego końca bezmiernych oceanów na drugi, nie mogąc znaleźć przystani. Wędrują tak nieraz przez wiele lat, dopóki nie zmiecie ich z powierzchni jakaś burza.

W okolicach Arktydy rybacy znaleźli taki samotny statek, który od roku 1930 błąkał się po oceanie. Ze znalezionych w kajucie kapitana papierów wynikało, iż statek, oznaczony nazwą „Baychimo", o pojemności 1.300 ton, należał do towarzystwa okrętowego Hudson-Bay-Company. W roku 1930 wypłynął on na wody Oceanu Spokojnego i tu dostał się w okowy lodowe. Kapitan wraz z załogą opuścił statek i osiedlił się na jednej z małych oceanicznych wysepek, czekając na uwolnienie statku z lodów lub na przybycie innego okrętu. Pewnej nocy statek, porwany burzą, wyłamał się z okowów lodu i popłynął w nieznanym kierunku. Kapitana wraz z załogą wyratował inny okręt angielski i zawiózł do ojczyzny.

Drugi taki statek-widmo pojawił się u wybrzeża Chile, w Ameryce Południowej. Historia jego, odtworzona na podstawie znalezionych pamiętników, jest wprost nieprawdopodobna. Powtarzamy ją za jednym z pism angielskich.

Oto niejaki John Cook, oficer królewskiej marynarki, wraz z kilku towarzyszami, dostał się do niewoli niemieckiej i został osadzony w jednym z obozów niemieckich w Holandii. W roku 1942 jakimś cudownym sposobem udało im się uciec z obozu i dostać do miasta portowego. Tam pod osłoną nocy przedostali się na jakiś samotny, stary statek i wypłynęli na pełne morze, kierując się na wyspę Wielkiej Brytanii.

Na skutek jednak wielkiej burzy statek został poważnie uszkodzony, tak, iż stracili zupełnie orientację. Fale morskie zapędziły ich w wprost przeciwnym kierunku, na południe. Po wyczerpaniu zapasów żywności — zginęli. Statek, mimo uszkodzeń, błąkał się wraz z trupami po oceanie przez kilka lat, aż wreszcie ostatnio dobił do brzegu Ameryki Południowej.

(lew.)

ŻE...

WITAMINY SĄ SKUTECZNYM SRODKIEM RÓWNIEŻ PRZECIW MIGRENIE. Stosownie do nowych odkryć w medycynie właśnie witamina „B2" pozwala zwalczać dolegliwości związane szczególnie z tzw. migreną oftalmiczną (ból głowy połączony z bólem w oczach). Rezultaty używania tej witaminy okazały się wprost świetne. Po zażywaniu dawki od 5 do 10 miligramów dziennie przez przeciąg kilku miesięcy pacjenci, dotknięci tym przewlekłym i skomplikowanym cierpieniem, zostali całkowicie wyleczeni. Skłoniło to uczonych do ulepszenia techniki tego rodzaju kuracji.

INŻ. KAZANCEW W MOSKWIE wynalazł nowy system hamulców elektrycznych i automatycznych, który pozwala zatrzymywać pociąg jadący z szybkością 200 km na godzinę.

„KIESZONKOWĄ ŁÓDŹ PODWODNĄ" reklamuje jako wynalazca pewien oficer marynarki norweskiej. „Kieszonkowość" tej łodzi jest wprawdzie nieco problematyczna, ma ona bowiem ni mniej ni więcej 15 metrów długości, a wyporność jej wynosi 30 ton. Zainstalowane w niej motory pozwalają na osiągnięcie szybkości 30 mil morskich na godzinę. Napęd odbywa się przy pomocy sprężonego powietrza. Również sprężonym powietrzem napędzane są dwie torpedy, znajdujące się na pokładzie. Załoga składa się z dwóch ludzi obsługi.



Popis zespołu świetlicowego w Warszawie

Foto-Film

CZY AMAZONKI ISTNIAŁY W RZECZYWISTOŚCI

Kobiety, które dorównywały odwagą mężczyznom

W mitach greckich występują amazonki jako wojownicze kobiety obcego pochodzenia, walczące z najsłynniejszymy bohaterami okresu heroicznego. Tak np. Penthesilea, królowa amazonek, zamieszkujących na północnym wybrzeżu Azji Mniejszej, przybywa na pomoc Trojanom i po stoczonej walce zostaje zabita przez Achillesa. Herakles znów odbywa zwycięską wyprawę do kraju amazonek.

Jakkolwiek już Homer wyraża się o amazonkach jako o „mężopodobnych", to jednak dopiero w podaniach późniejszych występować zaczyna ich postać wyraźniej.

Przewaga ich nad mężczyznami pochodzić miała od ciężkiej klęski mężczyzn podczas jakiejś wyprawy wojennej, bądź też, według innych, od warunków klimatycznych. W państwie amazonek chłopców po urodzeniu oślepiano, kaleczono, lub zaniedbywano ich wychowanie fizyczne, natomiast dziewczęta zaprawiano przez ciągłe ćwiczenia gimnastyczne do polowań i walk. Kallimachos opisuje wojownicze tańce amazonek. Bóg wojny, Ares, cieszył się tam szczególnym kultem. Poświęcano mu konie na wyspie Aresa na morzu Czarnym.

ETYMOLOGICZNE UZASADNIENIE NAZWY AMAZONEK

Nazwę amazonek wyprowadzano w późniejszych czasach od słowa „mazos" (pierś) z przedrostkiem a privativum — bezpierśna — co miało oznaczać, że dziewczętom — amazonkam obcinano lub wypalano jedną, lub nawet obie piersi, aby nie przeszkadzały im w napinaniu łuku i rzucaniu oszczepem. To tłumaczenie etymologiczne wydaje się nieprawdopodobne. Ostatecznie uczonym nie udało się dotychczas ustalić etymologii tego wyrazu.

Amazonki ubierały się po męsku, w krótkie chitony, które pozostawiały prawą pierś obnażoną. W ten sposób były najczęściej przedstawiane w rzeźbie, w której jednak żadnego zniekształcenia piersi nie daje się zauważyć. Walczyły one ciężką bronią herosów, najchętniej jednak łukiem i strzałami oraz wzbudzającym postrach toporem o jednym lub dwóch ostrzach. Jeździły świetnie konno, walczyły również niekiedy na wozocah wojennych.

AMAZONKI ISTNIAŁY NIE TYLKO W STAROŻYTNOŚCI

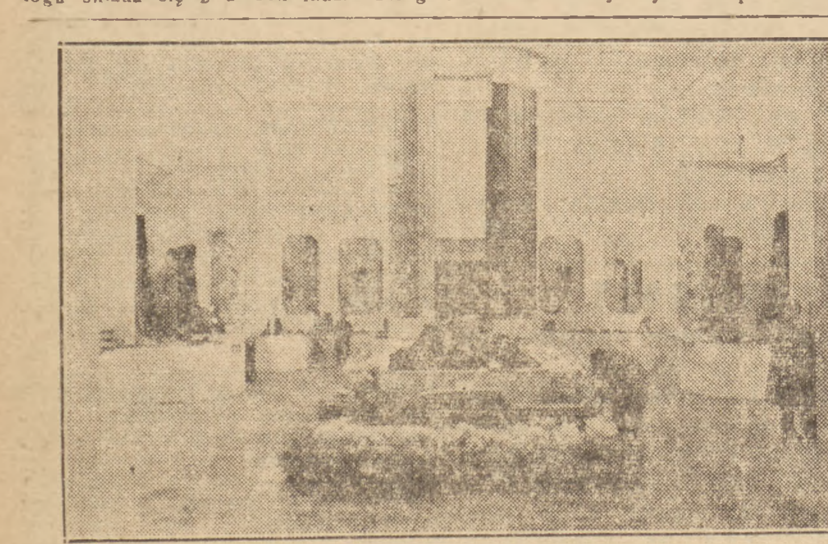
Amazonki spotykamy nie tylko w starożytności. R. Burton podaje, że w Dahomeju niezamężne amazonki pod nazwą „kobiet królewskch" w liczbie do 10 tysięcy stanowiły gwardię przyboczną monarchy. A. Forke przytacza wiersze chińskiego poety Litaipo, w których opiewane są amazonki plemienia Chsiung-Nu nad jeziorem Bajkałem za ich dzielność w jeździe konnej, w polowaniu i piciu. W dawnych dziełach etnograficznych jest też mowa często o amazonkach Ameryki Południowej, od których rzeka Amazonka jakoby otrzymać miała nazwę.

Słynny uczony Humboldt zaprzeczał możliwości istnienia takich amazonek w Nowym Świecie, nowsze zaś poszukiwania ustaliły ponad wszelką wątpliwość, że istnieje wiele podań o amazonkach, które, przy pozornym podobieństwie, różnią się jednak pod względem pochodzenia i treści i częściowo dają się odnieść do westalek słońca władców Inkasów. Z wojowniczego usposobienia kobiet wielu pierwotnych społeczności ludzkich, które początkowo zapewne walczyły razem z mężczyznami przeciw najeźdźcom, z ich wyjątkowej społecznej sytuacji powstały podania o amazonkach, które istniały nie tylko w Brazylii, lecz również w Guyanie, na wyspach Antylskich i Bahamaskich, w Meksyku, Kalifornii itd.

W rzeczywistości Europejczycy tylko jeden raz natknęli się na amazonki w okolicy Parou. Była to jednak gromada kobiet, wypędzonych z najrozmaitszych względów przez swych mężów.

Ameryka Północna, mimo wielu przykładów „bohaterskiej" odwagi kobiet, nie przekazała żadych podań o amazonkach. Dochodzą nas natomiast legendy takie z Azji Wschodniej.

(l)



Sala prze[illegible] na Targach P[illegible]

Foto-Film

Odpowiedzi redakcji

OB. SONTA ELIGIUSZ. Jaki jest stan Waszego zdrowia? Jeżeli wymaga leczenia sanatoryjnego może moglibyśmy Wam pomóc. Przyślijcie do nas zaświadczenie od lekarza z Ośrodka Zdrowie lub z przychodni dla płuczno-chorych.

OB. NIWIŃSKI. Dotychczas nie utworzono kursów korespondencyjnych w zakresie szkoły powszechnej. W Warszawie istnieją dwie poradnie samokształceniowe: przy ul. Reja 9 i w OM TUR ul. Mokotowska 3, IV p.

TOW. J. BEBENEK. Wasze uwagi przesłaliśmy do Wydziału Organizacyjnego KC PPR.



Uroczystość przekazania Honorowych Sztandarów Pracy załogom kopalni „Ludwik" (Zabrskie Zjednoczenie), „Rymer" (Rybnickie Zjednoczenie), „Anna" (Rybnickie Zjedn.) i „Mieszko" (Dolno-Śląskie Zjednoczenie)

GŁOS SPORTOWY

Młodzież garnie się do sportu

Kluby ZWM w Warszawie

Podawaliśmy już wzmiankę o tym, że istnieje projekt stworzenia centralnego klubu sportowego ZWM, skupiającego najlepszych zawodników z poszczególnych klubów z terenu stolicy. Byłby to więc reprezentacyjny klub ZWM. Obecnie projekt ten staje się coraz bardziej aktualny i przybiera już realne kształty.

Na boisku ZWM przy ul. Konwiktorskiej dwa razy w tygodniu trenują piłkarze wszystkich klubów ZWM z terenu stolicy. Treningi te prowadzi znany piłkarz dawnego WKS „Śmigły", a później WKS „Legia", por. Kazimierz Skrzypczak, obecnie pracownik PUWF i PW.

Obok piłkarzy na stadionie trenują lekkoatleci i lekkoatletki klubów „Zryw". Z każdym dniem ruch na stadionie jest większy i chętnych młodych sportowców przybywa.

Chcąc uzyskać bliższe informacje o piłkarzach ZWM, zwracamy się do trenera, por. Skrzypczaka z zapytaniem, jaką wartość przedstawia ćwiczący materiał i w ogóle, jak idzie cała ta praca.

„Materiał ludzki, z jakim tutaj pracuję — mówi por. Skrzypczak, jest bardzo dobry. Juniorzy całymi masami garną się do sportu — i muszę przyznać, że wykazują duże uzdolnienia sportowe. Z prawdziwą przyjemnością zajmuję się swymi chłopcami, gdyż widzę u nich duży zapał i chęć do pracy. Jest kilku bardzo zdolnych zawodników, którzy w najbliższej przyszłości powinni stać się podporą drużyny reprezentacyjnej ZWM. Że przedstawiają oni dobry materiał piłkarski, dowodzi tego fakt, że ZWM dostarczył w dniach 1 i 3 maja 6 graczy do drużyny reprezentacyjnej Warszawy (drugiej)".

Jak widzimy, młodzież garnie się do sportu. Obowiązkiem opiekunów tej młodzieży będzie dać jej dobrych instruktorów i więcej brakującego jeszcze sprzętu.

(D)

Zwycięstwo piłkarzy „Hapoel"

nad reprezentacją Nowego Jorku

Nowy Jork, (Obsł. wł.)

W ubiegłą niedzielę przybyła na tournée do Ameryki palestyńska drużyna piłkarska „Hapoel", rozegrała pierwszy swój mecz w Nowym Jorku z reprezentacją zawodową tego miasta. Mecz zakończył się zwycięstwem „Hapoelu" w stosunku 2:0.

Na mecz ten sprzedano rekordową ilość biletów w dziejach piłkarstwa amerykańskiego, mianowicie ok. 70.000. Z powodu jednak ulewy, na stadionie było obecnych tylko 43.000 widzów.

Piłkarze palestyńscy grali doskonale i zyskali sobie sympatię publiczności.

Kraków — Sofia 2:1 (1:1)

Ostra gra obu drużyn

Kraków — 20.000 widzów — sędzia Michalik. Bramki zdobyli: dla Krakowa — Giergiel (z karnego), Bobula — 1; dla Sofii: Spasov — 1.

Zespół krakowski, grający w składzie: Jurowicz, Barwiński, Flanek, Jabłoński II, Parpan, Jabłoński I, Rożankowski, Kohut, Nowak, Gracz, Bobula — pokonał reprezentację Sofii, w stosunku 2:1 (1:1) po b. burzliwym i „ostrym" meczu. Dwa rzuty karne, podyktowane przez sędziego Michalika, są dowodem ostrej gry, gdyż podyktowane były na skutek przewinień „faulowych". Z drugiej strony krakowianie nie byli bez winy i sfaulowanie Gracza, nie jest tylko przewinieniem jednostronnym, gdyż doskonale jest wiadome, że napastnik krakowski sam gra b. ostro, a często i brutalnie. Podyktowany za ten faul rzut karny, zamienił wchodzący na boisko Giergiel (zamiast kontuzjowanego Gracza) na pierwszą bramkę dla Krakowa (w 34 minucie gry). Bułgarzy wyrównali tuż przed przerwą, ze strzału lewego łącznika po rzucie rożnym. W 19 minucie po przerwie Kraków zdobył drugą bramkę ze strzały Bobuli, który skorzystał z niefortunnego wybiegu bramkarza. Od tego momentu tempo meczu stało się b. szybkie i tylko niezwykłej ofiarności graczy Krakowa, należy przypisać fakt, że goście nie uzyskali wyrównującej bramki. Gra stała się b. ostra, miejscami nawet brutalna.

W Krakowie wyróżnili się bramkarz Jurowicz, obrońcy Barwiński i Flanek oraz Jabłoński I w pomocy. W drużynie Sofii, doskonały był bramkarz Kostov oraz wyróżniła się środkowa trójka napadu, imponująca szybkością i wspaniałymi strzałami.

To i owo w sporcie

NELLY VAN VLIET, holenderski „fenomen pływacki", uzyskała na zawodach w Hilversum czas 1:09,2 na 100 jardów st. klasycznym, co jest nowym rekordem światowym. Sztafeta Van Vliet, Koster Van Feggelen i Hannie Termeulen, ustanowiła na tych samych zawodach nowy światowy rekord pływacki na 3x100 m st. zmiennym, uzyskując czas 3:19,6 (lepiej o 7 sek. od poprzedniego rekordu Dunek).

*

BELGIA — LUKSEMBURG, spotkanie tenisowe o puchar Davisa, zakończyło się ostatecznie zwycięstwem Belgii w stosunku 5:0. W następnej rundzie Belgia spotka się z Egiptem.

*

FINAŁY LEKKOATLETYCZNYCH MISTRZOSTW BYDGOSZCZY, dały kilka niezłych wyników: 100 m — Buhl 11,1 sek.; 200 m — Grzanka 23 sek.; skok w dal — Buhl 6,36 m.

Zmiana adresu

K.S. „Polonia"

KS „Polonia" podaje do wiadomości członków, sympatyków i wszystkich zainteresowanych, że począwszy od czwartku, dnia 8 maja br., sekretariat Klubu mieścić się będzie przy ulicy C. Śniegockiej 3 m. 11. Czynny będzie codziennie, prócz niedziel i świąt, od godziny 17 do godz. 20.

Kontynent — Holandia 2:1 (2:0)

(Rotterdam, Obsł. wł.)

Na stadionie Feyendord w Rotterdamie został rozegrany mecz piłkarski między reprezentacją kontynentu i komb. drużyną Holandii, zakończony zwycięstwem kontynentu w stosunku 2:1 (2:0). Był to mecz treningowy przed spotkaniem Anglia — kontynent, w dniu 10 maja w Glasgow. Obie bramki dla kontynentu zdobył Wilkes (Holandia), dla Holandii honorową bramkę strzelił lewoskrzydłowy Bergman.

Mecz stał na b. **wysokim** poziomie. Widzów 50.000.

Ostateczny skład kontynentu na mecz z Anglią zostanie zestawiony w przeddzień meczu.

Angielscy tenisiści w stolicy

W dniu wczorajszym przybyła samolotem część angielskiej ekipy daviscupowej, która grać będzie 15, 16 i 17 maja br. w Warszawie przeciwko Polsce. Przybyli Mottram Pasisch i trener drużyny, mjr Maskell. W sobotę oczekiwany jest przylot pozostałych graczy oraz tenisistów polskich — Tłoczyńskiego i Spychały.

Zakłady Graficzne Spółdzielni Wydawniczej „KSIĄŻKA", Warszawa, Smolna 12. 8-31189